Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 163 Kraków, niedziela 21 lipca 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Jacy my jesteśmy wielcy!

Dzień w dzień czytamy głosy prasy zagranicznej o wystawie poznańskiej. Nie możemy się skarżyć, głosy te są bardzo dla nas pochlebne; wszystkie mówią o naszej pracy, o naszem dążeniu do zajęcia należnego nam miejsca w gospodarstwie światowem, o niepojętych wprost postępach naszego przemysłu itd. Słowem — jesteśmy już wielcy i na drodze do jej spotęgowania.

Przed kilku tygodniami poselstwo włoskie w Warszawie zostało podniesione do godności ambasady i naodwrót nasze poselstwo w Rzymie. I to skwalifikowano jako dowód, że jedno wielkie mocarstwo uznało w nas równorzędną siłę; że wyższa ranga dyplomatyczna oznacza zrównanie nas z innemi mocarstwami. — Z tego wysnuwają wniosek, że zapewne i Anglja niezadługo pójdzie za przykładem włoskim: Francja, Włochy i Anglja będą u nas reprezentowane przez ambasadorów.

Przed kilku dniami prasa nasza, która z reguły nie lubi Niemców, z lubością zacytowała głos pacyfisty niemieckiego Gerlacha, który uważa Polskę za wielkie mocarstwo i z tej racji żąda przemianowania poselstwa niemieckiego w Warszawie na ambasadę. Niemcy więc także traktują nas na stopie równości; już się nie mówi o „państwie sezonowem" — jesteśmy wielcy, możni tego świata liczą się z nami, czego nam jeszcze do szczęścia brakuje?

Brakuje — brzęczącego uznania tej wielkości. Jakoś nikt z uznających naszą wielkość nie kwapi się z daniem wyrazu temu uznaniu poza — większą ilością galonów na frakach dyplomatycznych. O traktowaniu nas gospodarczo jako wielkie mocarstwo, o uznaniu naszego kredytu, o daniu pożyczki — to inna rzecz, do tego się nie kwapią nawet ci, którzy choćby z racji długoletniego sojuszu powinniby przymknąć bodaj jedno oko na niedomagania w tej wielkości...

Piszemy te słowa z okazji nieudania się pożyczki, którą chcieliśmy zaciągnąć we Francji na cel specjalny: na rzecz rolnictwa. Nie jest to zresztą rzecz nowa; pisaliśmy już przed miesiącem, że rokowania sfer prywatnych o pożyczkę 100 miljonów franków = 4 miljony dolarów zakończyła się niepowodzeniem. — Wracamy jednak do tej sprawy z powodu tego, że ciągle obijają się o nasze uszy głosy o naszej wielkości oraz dlatego, że właśnie o tej pożyczce prasa sanacyjna pisała jako o murowanej, snując nawet plany, w jaki sposób zostanie ona użyta. Z jakiemi uczuciami czytaliśmy przez kilka miesięcy z rzędu w „Kurjerku", że pożyczka na centralny bank dla emisji obligacyj ziemskich jest na najlepszej drodze, że dziś jutro zostanie sfinalizowana; czytaliśmy wynurzenia na ten temat „samego" p. Wrzosa, sprawozdawcy politycznego „Kurjerka", zaczerpnięte z rozmów z ministrami i innemi wybitnemi personami! A tymczasem? Onegdaj tensam „Kurjerek" doniósł, że „rokowania z kapitalistami francuskimi o utworzenie centralnego banku dla emisji obligacyj kredytowych długoterminowych utknęły na martwym punkcie, co, po naszemu mówiąc, znaczy, że rozbiły się. A przyczyna? Trudna sytuacja na francuskim rynku pieniężnym w związku z zapadającą 1 sierpnia br. do zapłaty Ameryce sumą 400 milj. dolarów.

Fakt rozbicia się pożyczki jest prawdziwy, natomiast podana przyczyna zupełnie nieprawdopodobna. Prawdą jest, że kwota 400 milj. dolarów ma być w podanym terminie zapłacona, gdyż — pisaliśmy o tem przed kilku dniami — Ameryka odmówiła prolongaty terminu; równocześnie jednak jest prawdą, że Francja dla zdobycia tej sumy wcale nie apeluje do rynku pieniężnego, tj. nie ubiega się o pożyczkę. Ciężko jej wprawdzie będzie zapłacić z zapasów skarbowych 10 miljonów franków, ale zrobi to i zrobić musi bez uszczerbku dla stałości swej waluty choćby na tej podstawie, że zapas złota i dewiz z Banku francuskiego jest największy w świecie. Jaki zresztą jest stosunek między długiem 400 miljonów a pożyczką 4 miljonów dolarów, sumą drobną, która na rynku francuskim nie odgrywa poważnej roli? Takie transakcje robi się w Paryżu codziennie, nawet z mniejszemi niż my dłużnikami.

Widocznie zagranica ma inne o naszej wielkości informacje anżeli te, które propaganda rozpuszcza. Tasama zagranica, która wysyła do nas obecnie zatrzęsienie rozmaitych wycieczek; która potem czyta entuzjastyczne artykuły; której rządy nie skąpią nam honorów (te nic nie kosztują) — tasama zagranica staje się sceptyczną, gdy chodzi o danie wyrazu zapatrywaniu na nasz stan faktyczny przez odpowiednie porcje kredytowe. A porcje te są minimalne, prawdę mówiąc — wcale ich nie widać. Od pożyczki stabilizacyjnej w październiku 1927 nie wpłynęła do nas żadna poważniejsza kwota; nawet kilkumiljonowe pożyczki dla samorządów (Warszawa, województwo śląskie) były pożyczkami celowemi, nie mającemi nic wspólnego z naszą mocarstwowością, z naszemi olbrzymiemi postępami gospodarczemi i jak się jeszcze wszystkie te puste słowa nazywają.

Zagranica bowiem liczy się też z konstelacją polityczną na gruncie wewnętrznym kraju, zabiegającego o pożyczkę. Z natury stosunków międzypaństwowych wynika, że żedne państwo nie wtrąca się do spraw wewnętrznych drugiego, ale rynek pieniężny każdego kraju, nie wyłączając Francji i Ameryki, liczy się ze zdaniem swego rządu, a niech nasi sanatorzy mówią, co im ślina na język przyniesie, nie usuną faktu, że ani w Paryżu ani w Waszyngtonie ani gdzieindziej nie mogą i nie chcą sympatyzować ze stanem rzeczy, w którym wielkość istotna czy urojona opiera się dyktaturze, nietylko nawet w ostatnich czasach maskującej się. Polska, mała czy wielka, jako pionek — bo o równorzędności niema mowy — owszem, ale tylko do granicy kieszeni. W tem miejscu jesteśmy mali, bardzo mali.

F.

Chiny przeciw imperjalizmowi Sowietów

Moskwa, 19 lipca (PAT). „Izwiestja" w artykule pt. „Obłudna deklaracja Czang Kai Szeka „podają co następuje: Urząd prasowy Kuomintangu publikuje całkowity tekst **oświadczenia, złożonego przez Czank Kai Czeka w centralnym komitecie Kuomintangu z powodu zatargu z ZSRR.** Oświadczenie to głosi: „**Zewnętrzna polityka rządu narodowego zmierza do oswobodzenia Chin od ponownego przywłaszczenia niektórych praw i przywilejów, które według sprawiedliwości należą do nas. Interesy III międzynarodówki kolidują z interesami Kuomintangu, interesy naszego stronnictwa zaś kolidują z interesami każdego państwa imperjalistycznego. Cel naszego programu, a mianowicie anulowanie nie równouprawnionych umów, będzie jednakże urzeczywistniony. My posiadamy określony program w całkowitem przeciwieństwie do komunistów, którzy prowadzą politykę grabieży i morderstwa. Tego rodzaju polityka nigdy nie może być akceptowana, gdziekolwiekby to było w świecie współczesnym. We wzajemnych stosunkach między Chinami i ZSRR istnieje wiele kwestyj niezwiązanych, oczekujących uregulowania.** Co się tyczy **wschodnio - chińskiej drogi żelaznej,** to rząd sowiecki niejednokrotnie zawiadamiał o swoim zamiarze przekazania tej drogi Chinom, lecz obecnie czyni **wysiłki w kierunku umocnienia swego panowania nad tą drogą. Czerwony imperjalizm staje się z tego powodu bardziej niebezpieczny, niż biały.** Kroki nasze skierowane do tego, aby objąć wschodnio-chińską drogę żelazną w swoje ręce, nie mają w sobie nic nadzwyczajnego. Jeśli rząd sowiecki uzna je suweren ność Chin, godzi się na zawarcie umów na podstawach całkowitej równości i wzajemności gotowi podjąć na nowo dyplomatyczne stosunki z rządem sowieckim. Oprócz zagadnienia wschodnio - chińskiej drogi żelaznej istnieje jeszcze inne ważne zagadnienie, dotyczące zewnętrznej Mongolji, oraz propagandy komunistycznej. — Sprawy te winny być rozpatrzone natychmiast. Chcemy jednakże przedewszystkiem wziąć w swoje ręce wschodnio - chińską drogę żelazną, a dopiero potem przystąpić do rozpatrzenia innych zagadnień. Każde państwo, które stara się przeszkodzić Kuomintangowi, musi niechybnie ponieść porażkę. Puste hasła i przemówienia nie dadzą nam żadnych rezultatów. Nasza największa siła polega na przywróceniu praw naszego kraju w celu pozyskania szacunku innych państw Zadaniem naszem jest utworzenie silnego rządu centralnego".

Berlin, 19 lipca (PAT). Agencja International News Service donosi z Moskwy, że **przedstawiciele dyplomatyczni i konsularni Chin w Rosji sowieckiej czynią już obecnie przygotowania do wyjazdu. Z powodu zamknięcia komunikacji przez Czytę i Charbin wyjazd nastąpić ma przez Władywostok.**

Berlin, 19 lipca (PAT). Jak donosi „Vossische Zeitung" rząd sowiecki wystąpił do rządu Rzeszy z prośbą, aby ten na czas zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Sowietami a Chinami przyjął ochronę interesów sowieckich w Chinach. Analogiczny krok podjął w urzędzie spraw zagranicznych poseł chiński w Berlinie, składając imieniem swego rządu prośbę o objęcie ochrony interesów chińskich w Rosji sowieckiej. Rząd Rzeszy do tej pory nie odpowiedział jeszcze na prośby przedstawicieli obu państw.

PIERWSZA UTARCZKA

Berlin, 19 lipca (PAT). Agencja „International News Service" donosi z Pekinu, że **między oddziałami wojska rosyjskiego, które usiłowały przejść rzekę Amur, a wojskami chińskiemi przyszło do utarczki,** która zakończyła się **porażką i odrzuceniem oddziałów sowieckich.**

Wzdłuż granicy mandżurskiej odbywa się nieustannie **koncentracja wojsk sowieckich.**

Przeszło 40.000 żołnierzy sowieckich ma obsadzić graniczne ważne punkty strategiczne, wyczekując rozkazów dla podjęcia kroków wojennych.

W złej wierze!

W ślad za „Czasem" pospieszył drugi organ „sanacyjny" — „do wszystkiego" — „Ilustrowany Kurjer Codzienny" z usłużną obroną zniszczenia samorządu Kas chorych. Każdy, kto przeczyta artykuł „Kurjerka", przekona się, że jest on napisany **W ZŁEJ WIERZE.** Nikogo nie zdoła w błąd wprowadzić **obłudny tytuł** „Pomówmy spokojnie i bezstronnie o Kasach chorych". — „Spokojnie i bezstronnie" — proszę, proszę! Ktoby w to uwierzył, ktoby mniemał, że „Kurjerkowi" naprawdę nie idzie o to, kto w Kasach chorych rządzi, lecz wyłącznie tylko o to, jak rządzi, — ten musiałby być chyba jeszcze głupszym, niż najdoszczętniej ogłupiony przez „Kurjerka" czytelnik.

Opowiada „Kurjerek" różne „spokojne" mądrości o „błędach organizacyjnych" w Kasach chorych, różne „bezstronne" odkrycia i wynalazki w dziedzinie ustawodawstwa ubezpieczeniowego, — a tylko starannie omija konsekwentnem milczeniem jedyną istotną kwestję, mianowicie kwestję **dowodu**, czy Kasy chorych były przez 40 lat **źle** rządzone przez socjalistów. Mimo całego potoku słów (mówiąc stylem marszałka Piłsudskiego, trzebaby powiedzieć: mimo fajdania słowami) „Kurjerek" **gołosłownie** przyjmuje z góry, że Kasy chorych **były źle rządzone** przez socjalistów, a będą dobrze rządzone przez komisarzy. **Ani słowa** nie przytacza na uzasadnienie swej gadaniny. Przemilcza, że jako **grzech** poczytał rząd socjalistom, **że 1) zadużo** wydawali pieniędzy na **zasiłki dla chorych robotników, 2) zadużo na szpitale, 3) zadużo na płace lekarzy.** Czy to była zła gospodarka, oceni każdy uczciwy człowiek.

Niech „Kurjerek" głowy nie zawraca! Jako „wtajemniczony" wie on lepiej niż ktokolwiek inny, że wprowadza się komisarzy do Kas chorych nie dla czegoś innego, jeno wyłącznie **dla zrobienia na złość socjalistom**, a specjalnie przy krakowskiej Kasie chorych szło nie o gospodarkę, lecz o **„połamanie kości"** posłowi **Żuławskiemu. P. Sławek** w swojej sławnej mowie łódzkiej wymienił po nazwisku posła Żuławskiego jako jednego z tych trzech posłów, **którym** BB ma „połamać kości". Wykonano to nie dosłownie wprawdzie, lecz w formie rozwiązania zarządu Kasy chorych, której poseł Żuławski był prezesem. A wszystkie gadaniny „Kurjerka" nie zdołają zasłonić ani upiększyć włamania do samorządu Kas chorych z pobudek i dla celów partyjnictwa politycznego BB.

ale z tem rozprawimy się w jutrzejszym numerze. Tembardziej jest to potrzebne, bo p. komisarz Nadzieja miał czelność udzielić w tej kwestji wywiadu jednemu z pism, chociaż niema o tem zielonego wyobrażenia.

Rządy komisarskie

Rugi polityczne w krakowskiej Kasie Chorych

Oprócz tow. **Przybysia** otrzymał od komisarza rządowego p. dra Kolkiewicza jeszcze drugi urzędnik krakowskiej Kasy chorych tow. **Rejman** „ze względów służbowych" przymusowy urlop do 31 lipca za przemawianie na konferencji związków zawodowych.

* * *

Również „ze względów służbowych" otrzymał od komisarza takisam przymusowy urlop do 31 lipca sekretarz krakowskiej Kasy chorych dr. Narcyz **Michałowski** z powodów niewiadomych. To tylko jest wiadome, że dr. Michałowski należy do PPS.

I teraz niech „Kurjerek" i „Czas" dowodzą, że wprowadzenie komisarza rządowego do krakowskiej Kasy Chorych ma cele wyłącznie sanacyjne, a nie polityczne...

Fakta mówią same.

Te urlopy przymusowe „ze względów służbowych", wynalezione przez p. komisarza Kolkiewicza, gotowe drogo kosztować krakowską Kasę chorych...

—ooo—

Znów konfiskata!

Wczoraj **skonfiskowana została wywieszka „Naprzodu"** za tytuł: **„KOMISARZ CMENTARNY KRAKOWSKIEJ KASY CHORYCH".**

Jak wiadomo, użyliśmy tej nazwy dlatego, że komisarzem krakowskiej Kasy chorych został mianowany komisarz cmentarny magistratu. Jaki związek mają sprawy cmentarne ze sprawami ubezpieczenia robotniczego, trudno się domyśleć. Łatwiej pojąć związek między stanowiskiem „bezpartyjnego" (czyli czwartobrygadowego) sekretarza Związku strzeleckiego, a intratną posadą komisarza Kasy chorych.

We wczorajszem numerze „Naprzodu" tytuł „komisarz cmentarny" nie został skonfiskowany, lecz wyłącznie tylko na wywieszce.

Za co rozwiązano Zarząd Kasy Chorych m. Lwowa

W lwowskim „Dzienniku Ludowym" tow. **Chrystowski**, prezes rozwiązanego zarządu lwowskiej Kasy chorych, ogłasza następujące wyjaśnienie:

Dlaczego rozwiązano zarząd Kasy chorych we Lwowie i dlaczego rozwiązuje się zarządy Kas w innych miastach, gdzie zorganizowani robotnicy zdobyli drogą wyborów pewne wpływy, odpowiedź b. prosta i każde dziecko w Polsce ją zna. Ale dla tych aktów wybitnie politycznych stwarza się jakieś „rzeczowe" pozory. Coś przecież tym ludziom z zarządów, komisji rewizyjnych i komisji rozjemczych, którzy ofiarnie, tracąc ogromną ilość czasu, często do późnej nocy, dla załatwiania spraw ubezpieczonych, trzeba było zarzucić. Jak bezinteresownie pracowały rozwiązane władze kasy lwowskiej, świadczy sprawozdanie za rok 1928, gdzie zupełnie

NIEMA POZYCJI KOSZTÓW ZARZĄDU,

znajdujemy tylko skromną rubrykę: „papierosy dla członków zarządu w czasie posiedzeń" (chodzi tu tak o zarząd, jak komisje rozjemczą i rewizyjną) w łącznej kwocie za cały rok 289 zł. 30 gr. Tak skrupulatnie uważano, aby funduszów instytucji nie naruszyć. A trzeba pamiętać, że członkami rozwiązanych władz Kasy byli przeważnie robociarze, pilnie po ciężkiej pracy uczęszczający na posiedzenia wieczorne, a posiedzeń tych było bardzo dużo.

Ile będzie kosztował komisarz we Lwowie nie wiemy, sądząc jednak po tem, że w Przemyślu dostaje zaliczkowo 800 zł., w Tarnowie 1.800, a w Łodzi 3.500 zł., to jest „nadzieja", że i Lwowa pod względem wysokości płacy nie skompromitują.

Jakież więc

ZARZUTY WYTOCZONO PRZECIW ZARZĄDOWI?

A więc przedewszystkiem niewykonanie zarządzeń zeszłorocznej lustracji i jakich? „nie usunął niedomagań w oddziale kasowym (operowanie bonami, wydatkami prowadzonymi w stanie gotówki, nieumiejętnie prowadzony rozrachunek z kasą zasiłkową, pozostawienie osobnej Kasy dla przyjmowania składek)". — Kto wie o co tu chodzi, ten rozumie, że systemy prowadzenia kasowości są bardzo różne i każda instytucja prowadzi ją inaczej. Ostatni zarzut wogóle niema sensu. Musi być osobne inkaso składek, aby nie gromadziły się kilometrowe ogonki.

Dalej: „nie wprowadził koordynacji działów zgłoszeń i obliczenia składek (w rezultacie czego znaczna różnica członków, wykazanych przez oba działy". Co słowo to idyotyzm. Takie uzgodnienie jest niemożliwe, gdyż dział zgłoszeń przyjmuje wszystkie zgłoszenia, a dział obliczeń je bada i częściowo odrzuca. A w Kasie lwowskiej jest to wogóle absurdem, bo dział zgłoszeń wykazuje stan członków z każdego miesiąca, a dział obliczeń w znacznej części co trzy miesiące. Ale „fachowcy" z urzędu ubezpieczeń na tem przecież nie mogą się rozumieć.

Tego typu są zarzuty na dwóch stronach bitego maszynowego pisma.

Jakiej wartości są te zarzuty, podamy jeszcze jeden: „zarząd nie ustanowił w myśl polecenia racji żywnościowych w Szkle, przez co gospodarka żywnościowa nie jest systematyczna i ściśle ujęta". Otóż lustracja, która w Szkle zupełnie nie była, nie wie, że racje żywnościowe są wprowadzone.

RESKRYPT URZĘDU OPARTO NA KŁAMSTWIE.

Gospodarka w sanatorjum w Szkle była zawsze wzorowa tak pod względem gospodarczym, jak finansowym, o czem świadczą szczegółowe sprawozdania. Ale trzeba znajomości rzeczy i uczciwości, aby ją należycie ocenić.

Reskrypt w dalszym ciągu zawiera zarzuty co do stanu finansowego Kasy i budowy sanatorjum,

Co i ile spożywamy w Polsce?

JADAMY I PIJAMY MNIEJ OD ZACHODNIEJ EUROPY

—o—

Tyle się rozprawia u nas o tężyźnie fizycznej obywatela, tyle się projektuje na przyszłość w dziedzinie rozwoju fizycznego naszej młodzieży, tyle się, wreszcie usiłuje robić dla sportu...

A tymczasem zapomina się o rzeczy, bodajże najważniejszej, w danym razie o odżywianiu obywatela tak dorosłego, jak i młodego, o uczynieniu go odpornym na przeciwności fizyczne.

Statystyka spożycia w Polsce ważniejszych artykułów jadalnych, czy pijalnych daje nam pod tym względem pouczające wskazówki.

Zacznijmy od chleba, ściślej — zbóż chlebowych. Ostatnie wyliczenia podają, że spożycie zbóż chlebowych w Polsce przekracza nieco 200 kg. na mieszkańca rocznie. Jest to niewiele już w porównaniu z taką Francją, naprzykład, której mieszkaniec rocznie potrafi zjeść 300 kg. zbóż chlebowych.

Ziemniaki zajmują u nas 15 proc. terenu znajdującego się pod uprawą rolną, a pod względem ich uprawy stoimy na drugiem miejscu w Europie. Na głowę przypada u nas rocznie ze zbiorów około 1000 kg., z czego około 600 kg. zjadamy, a resztę zużywamy na pasze dla bydła, na potrzeby gorzelniane, wreszcie na wywóz. Naogół pod względem spożycia ziemniaków stoimy dość nieźle.

Z mięsem jest znacznie gorzej. Przeciętnie konsumujemy rocznie po 28'8 kg. na głowę. Jest to bardzo mało, jeśli zważymy, że w Niemczech naprzykład przeciętnie mieszkaniec zjada 48 kg., a w Berlinie nawet 61.

Z nabiałem jest też nieszczególnie. Jaj spożywamy po 30 sztuk rocznie, gdy w Anglji 107, a w Kanadzie 113. W tym samym stosunku spożywamy mniej od zagranicy masła, sera i mleka.

Spożycie cukru jest u nas bardzo małe. Dlatego znaczną część musimy eksportować. Niemniej konsumcja jego stale się zwiększa i w ubiegłym roku wyniosła około 11 kg. rocznie na mieszkańca. W porównaniu z innemi krajami jest to niewiele: Anglja spożywa 40 kg. na mieszkańca, Danja 47, Holandja 33, Niemcy 20.

Mniej niż przed wojną pijamy alkoholu, bo około 1.56 litra na mieszkańca rocznie. Tłumaczy się to znacznem zubożeniem ludności i szeregiem zarządzeń prohibicyjnych. Tak samo jest z piwem, z tą tylko różnicą, że stopniowo zbliżamy się do norm przedwojennych. Mimo to daleko nam jeszcze do spożycia w innych krajach, w Belgji, naprzykład: my pijamy rocznie około 6 litrów, Belgja zaś przeszło 20 na mieszkańca rocznie.

Spożycie kawy wynosi w Polsce 0.2 na mieszkańca rocznie, w Anglji 0.5 kg., w Niemczech 3 kg., we Francji 2.5 kg. i w Holandji 8 kg. na mieszkańca rocznie.

Mało też pijamy herbaty: rocznie mieszkaniec Polski wypija 0.6 kg., gdy Anglik potrafi wypić około 4 kg.

Wreszcie kakao i przetwory czekoladowe: w Polsce rocznie na mieszkańca 0.3 kg., w Niemczech około 2.6 kg.

Słowem jadamy i pijamy mniej od zachodniej Europy.

Linje lotnicze

Kraków-Warszawa i Kraków-Poznań

Polskie Linje Lotnicze „Lot" udogodniły bardzo komunikację powietrzną między Warszawą a Krakowem oraz między Poznaniem a Krakowem.

Odlot z Krakowa do Poznania	godz. 6.45
Przylot do Poznania	„ 10.30
Odlot z Krakowa do Warszawy	godz. 6.45
Przylot do Warszawy	„ 10.00
Odlot z Poznania do Krakowa	godz. 16.15
Przylot do Krakowa	„ 19.20
Odlot z Warszawy do Krakowa	godz. 16.15
Przylot do Krakowa	„ 19.20

Rozkład lotów jest zatem dostosowany do potrzeb mieszkańców poszczególnych miast, dając wszędzie bezpośrednie połączenia i możność załatwienia interesów w stolicy w ciągu jednego dnia, przyczem można wylecieć w godzinach porannych a powrócić wieczorem.

Legendy klerykalne

„GŁOS NARODU" O ZDEMASKOWANIU „MAKRYNY MIECZYSŁAWSKIEJ". — CO ZNACZY ZDRAJCA GALLA?

W „Głosie Narodu" pojawiła się świeżo recenzja R. Bergla z wierszowanego dramatu p. Waśkowskiego pt. „Makryna". Przy tej okazji krytyk przypomniał dzieje tej awanturnicy, która umiała wmówić w wielu współczesnych, iż była męczennicą. Jak czytelnikom naszym wiadomo, sprawę jej oszustwa wyjaśnił jezuita ks. Urban, chcący uprzedzić wydanie przez Akademję Umiejętności pracy historyka Macieja Loreta. Tym pośpiechem ks. Urban uchylił grożący zarzut, że księża świadomie, aż po nasze czasy korzystają z fałszerstwa.

Otóż p. Bergel pisze, że pewne wątpliwości w tej sprawie ujawniły się już dawniej, lecz dopiero badania ks. Urbana „odkryły ostateczną prawdę, w świetle której **cała historja męczeństwa Makryny Mieczysławskiej okazała się jedną kolosalną mistyfikacją i szalbierczym wymysłem**, poczynając od samego **nazwiska**, a kończąc na **rzekomych cudach** samozwańczej ksieni mińskich bazyljanek".

A oto historja jej oszustwa w streszczeniu, podanem przez krytyka „Głosu Narodu":

„Właściwe nazwisko bohaterki tej oszukańczej afery brzmiało **Wińczowa**, która jako wdowa po oficerze ros. niższego stopnia zajmowała stanowisko kucharki, czy szafarki w jednym z żeńskich klasztorów wileńskich, gdzie zetknęła się z bazyljankami mińskiemi po zwinięciu ich klasztoru i nasłuchała się opowieści o ich prześladowaniu, co następnie zużytkowała przy odegraniu swej roli męczennicy. Jak, kiedy i przez kogo doszło do obustronnego porozumienia, bliżej niewiadomo, dość, że pewna grupa obywateli litewskich postanowiła użyć Wińczowej do propagandy przeciw Rosji, prawosławiu, a szczególnie przeciw znienawidzonemu biskupowi-apostacie Siemaszce, któremu chciano przeszkodzić w osiedleniu się w Wilnie. W tym celu miało się odbyć potajemne zebranie, na którem uchwalono wysłać rzekomą męczennicę, występującą pod przybranem nazwiskiem Makryny Mieczysławskiej, do Rzymu i ułatwiono jej wyjazd zagranicę, zaopatrując w listy rekomendacyjne. Dzięki tym rekomendacjom samozwańcza ksieni i rzekoma męczennica została owacyjnie przyjęta w Poznaniu, a uzyskawszy poparcie arcybiskupa Przyłuskiego, gen. Chłapowskiego i innych wybitnych osobistości, wyruszyła via Paryż, w towarzystwie ks. Jełowickiego do Rzymu, gdzie była nawet przyjęta na specjalnej audjencji przez papieża".

Co jednak przykrzejsze, oszustka ta uwieczniona została w poezji polskiej, jako męczennica... Dla prawdy historycznej było rzeczą cenną, że jej dzieje nie gubiły się w mroku oddalonych wieków, że stan istotny można było wyświetlić i koronę męczeńską zedrzeć z głowy, która ją sobie podstępnie przywłaszczyła!

Ale katolicyzm polski stoi wobec innej zagadki — do rozwikłania bezspornego trudniejszej, mianowicie biskupa Stanisława.

Jak wiadomo, pierwszy kronikarz polski, znany pod nazwą Galla poprzestał na wzmiance tajemniczej o zapalczywości króla i zdradzie biskupa, nie chcąc się nad tem dłużej rozwodzić... A następnie Kadłubek przystroił w duchu klerykalnym tę tajemniczą wersję, parafrazując głośną w świecie katolickim sprawę mordu, dokonanego z poduszczenia króla angielskiego Henryka II na Tomaszu Beckecie, byłym kanclerzu, i arcybiskupie, gorliwym papiście. Ale dlaczego mnich francuski Gall miałby cnotliwego biskupa, który królowi wytykał okrucieństwa nazywać szpetnie zdrajcą? Wojciechowski tłómaczył len wyraz przypuszczeniem, że jak to było wówczas w rodzinach panujących, młodsza linja usiłowała wydrzeć władzę starszej: zapewne biskup był narzędziem Władysława Hermana.

Obecnie uciera się raczej inna hipoteza: król i biskup znaleść się mogli na dwóch biegunach polityki, wstrząsanej walką pomiędzy papieżem Grzegorzem VII a cesarzem Henrykiem IV. Linia Bolesława Śmiałego była — chęć osłabienia naporu cesarskiego i niemieckiego (Jego gregorjanizm stwierdził już Wojciechowski). Duchowieństwo zaś polskie mogło być niechętne reformie gregoriańskiej, która wprowadzała do kościoła celibat, bardzo trudno przyjmujący się w Polsce, gdzie, jak wiadomo, jeszcze w XIII wieku wdowa po biskupie zapisywała wieś (Wyciąże) kapitule krakowskiej... Innemi słowy, gdyby u źródła sporu pomiędzy królem a biskupem, u podstaw krnąbrności biskupa znajdowała się sprawa gregorjanizmu, gdyby biskup stawał w obronie niezadowolonego z reformy gregoriańskiej kleru, — wówczas kadłubkowa legenda nie tylko byłaby zmyśleniem — lecz, co gorsza, rzeczywistość odzierałaby postać biskupa z nimbu, iż stał i padł na stanowisku katolickiego kapłana i zaliczon między świętych, gdyż wyszłoby na to, że on frondował nie tylko przeciwko królowi w zmowie z jego przeciwnikami lecz i... przeciwko prawowitemu papieżowi.

Być może, że skrupulatne przewertowanie archiwów obcych w tej liczbie francuskich — wobec tego że w Polsce istniał wówczas liczny dopływ księży zakonnych z Francji — wyjaśni do reszty tę zagadkę, zwłaszcza, jeżeli odnośne badania przeprowadzą ludzie świeccy, nie żywiący tych skrupułów, które mogliby mieć badacze duchowni. W Polsce bowiem wszelkie ślady dotyczące tej sprawy a niezgodne z legendą zniszczono.

A z tą chwilą — Bolesław Śmiały przestałby **być na użytek pobożnej legendy przedstawiany, jako nieludzki barbarzyńca.**

Skarga Waldemarasa przeciw Polsce

KŁAMLIWA NOTA RZĄDU LITEWSKIEGO DO LIGI NARODÓW

Kowno, 19 lipca (PAT). „Elta" ogłosiła tekst noty rządu litewskiego do generalnego sekretarjatu Ligi Narodów. Nota przypomina, że rząd litewski miał już sposobność zwrócić uwagę Ligi Narodów na fakt, że władze polskie rekrutują i uczą rzemiosła wojennego uzbrojone bandy, składające się z emigrantów litewskich, w celu obalenia rządu litewskiego i utworzenia na jego miejsce innego rządu, który zrezygnowałby ze swoich żądań w stosunku do Wilna i nawiązałby z Polską polityczne, ekonomiczne i inne stosunki. Z początku, jak widać z organu Pieczkajtisowców „Pirmyn", wychodzącego w Wilnie i subsydjowanego przez rząd polski, organizatorzy band trzymali się takiej taktyki, że przedewszystkiem w drodze powstań lokalnych należy zorganizować większe siły zbrojne i wtedy obalić rząd. Jednakże taktyka ta nie dała rezultatów i obecnie cieszą się poparciem akty terrorystyczne przeciw członkom rządu litewskiego i jego kierownikom. Jako konsekwencję tej taktyki nota wskazuje na szereg zamachów dokonanych w różnych miejscowościach na Litwie na wiosnę. Główny organizator zamachu na Waldemarasa Wasilius, na zapytanie, dlaczego usiłował uciec do Polski, odpowiedział, że tylko tam mógłby się czuć bezpiecznym, gdyż rząd polski był zainteresowany w zamachu. Dalej nota podkreśla, że plan obalenia rządu litewskiego był opublikowany w innym dzienniku litewskim, wydawanym w Genewie, a korzystającym ze znacznego subsydjum jednego ze współpracowników tego pisma a zarazem urzędnika polskiego MSZ Hołówki, który z kolei sam się przyznał, że jest organizatorem i kierownikiem bandy Pieczkajtisowców. Wspomniane pismo zakomunikowało również o przewrocie, który miał być dokonany na Litwie i zapowiedziało, że przewrót nie będzie bezkrwawy. Następnie nota wskazuje, że na miejscu zamachu znaleziono bomby, używane w armji polskiej, co potwierdziła ekspertyza sądowa. Prócz tego są wiadomości, że polska straż graniczna otrzymała rozkaz ułatwiać przechodzenie agentów pieczkajtisowców na stronę litewską. Wobec powyższego rząd litewski był zmuszony wydać ustawę, przewidującą w wypadkach podobnych zamachów uproszczenie procedury, która — co należy stwierdzić z ubolewaniem — znajduje usprawiedliwienie. Nota twierdzi, że kary inne niż kara śmierci, nie wywierają na przestępcach żadnego wrażenia, gdyż polacy zapewniają ich, że w razie wyroków skazujących, będą oni po pewnym czasie wymieniení za litwinów, którzy znajdują się w więzieniach polskich. W końcu nota oświadcza, że wobec tego, że działalność tych band, w szczególności wówczas, gdy przekraczają linję demarkacyjną przy pomocy granicznej straży polskiej może wywołać incydenty, które z kolei mogą pociągnąć za sobą poważne wypadki, rząd litewski jest zdania, że sytuacja przedstawiona w nocie wymaga interwencji specjalnej komisji Ligi Narodów, która przewidziana jest w rezolucji Ligi z dnia 10 grudnia 1927 r.

—ooo—

Dalsze wieści z Meksyku

KLER MASOWO WRACA. — POLACY W MEKSYKU: BANKIET W KONSULACIE. WYPRAWA NAUKOWA.

Katolicka agencja prasowa donosi: W ciągu ostatnich dni powróciło do kraju ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, Guatemali, Nicaraguy, Kuby i innych wysp archipelagu Antylskiego **cztery tysiące księży meksykańskich.**

Inną wiadomość w związku z tym powrotem podał był PAT — nieco, przyznamy się dziwną; nie pojmujemy, w jakim charakterze witał biskupów meksykańskich bankietem... generalny konsul polski w Meksyku.

Depesza PAT brzmi: Polski konsul generalny w Meksyku, Merdinger z małżonką wydali dnia 16 bm. obiad na cześć dygnitarzy kościoła katolickiego, którzy w związku z zakończeniem konfliktu religijnego powrócili do Meksyku. Po obiedzie odbył się raut w salonach konsulatu.

Że ambasador Stanów Zjednoczonych Morrow pośredniczył przy zawarciu ugody pomiędzy rządem meksykańskim a pełnomocnikiem papieskim (arcybiskup Ruiz y Flores) to była rzecz zrozumiała. Wybuch powstania klerykalnego w Meksyku, jak wskazywaliśmy, uniemożliwił był Callesowi uwolnić kraj od zachłanności kapitalizmu północno-amerykańskiego, do czego były prezydent dążył. Ale dalsze przeciąganie ruchawki klerykalnej rujnowało tylko Meksyk i utrudniało eksploatację jego przyrodzonych bogactw. Morrow zatem wyświadczył przysługę i Meksykowi i interesom Stanów Zjednoczonych. Ale, jaką wartość przypisać bankietowi konsula polskiego?

Nie znać nawet, żeby to było, mówiąc trywialnie, przyjacielskie „oblanie zgody", gdyż depesza **nie wspomina, iżby na owym obiedzie byli jacyś przedstawiciele rządu meksykańskiego.**

W tych warunkach, powtarzamy, ten obiad i raut niczem się nie tłómaczą, a nawet nie mogą być tłómaczone, jako chęć zamanifestowania, że z dwu pogodzonych stron — dygnitarze kościelni mieli rację, co znów nie byłoby uprzejmem dla rządu meksykańskiego. Przejdźmy jednak do innego tematu.

O polskiej wyprawie naukowej do Meksyku donoszą z Warszawy: Dnia 11 lipca wyjechali do Meksyku na kilkotygodniowe badania zoologiczne, wydelegowani przez Państwowe Muzeum Zoologiczne kustosze tegoż Muzeum, pp. Dr. Tadeusz Wolski i Dr. Tadeusz Jaczewski. Głównym terenem badań będą położone na wyżynie meksykańskiej jeziora Chapala i Patzcuaro, oraz ich najbliższe okolice, przyczem będzie chodziło przedewszystkiem o zebranie jaknajbogatszych materjałów fauny tamtejszej (t. j. świata zwierzęcego) wodnej i przybrzeżnej, potrzebnych do opracowania szeregu zagadnień zoogeograficznych i hydrobiologicznych.

Z SALI SĄDOWEJ

FABRYKANT WÓDEK FRAENKEL Z BIAŁEJ SKAZANY NA 13 MILJONÓW ZŁ. GRZYWNY I 6 MIESIĘCY WIĘZIENIA

W trwającym od paru miesięcy sensacyjnym procesie w Wadowicach o przestępstwa skarbowe przeciw właścicielowi fabryki wódek i likierów Franklowi i 57 współoskarżonym zapadł wyrok.

Frankla skazano na grzywnę 13 miljonów zł. i 6 miesięcy więzienia, a gdyby się okazało, że grzywna jest nieściągalna, na dalsze dwa lata więzienia. 7 urzędników skarbowych skazano na więzienie od 6 miesięcy do roku, resztę podsądnych na więzienie do 5 miesięcy i na grzywnę do pół miljona zł. Część oskarżonych skazano tylko na grzywny.

Z 58 podsądnych uwolniono tylko 10.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Redukcja płac na kolei

Dyrekcja kolei w Krakowie wydała polecenie urzędowi ruchu Kraków obniżenia płac pracownikom tzw. przejściowym, a pracującym na kolei po kilka lat z 4.50 zł. na 4 zł.

Zarządzenie to ma na celu zatrzymanie w pracy około 40 ludzi, którzy mają ulec redukcji, istnieje bowiem nakaz z góry, że stan personelu ma być doprowadzony do liczby określonej przez komisję ministerjalną, która, ustalając normę, liczyła się chyba z faktycznem zapotrzebowaniem personelu i odpowiedniemi przedstawieniami urzędu ruchu. Wina takiego stanu leży przedewszystkiem po stronie urzędu ruchu, który, znając zapotrzebowanie personalu i rozmiar pracy, albo nie miał odwagi, albo też nie chciał bronić wobec komisji ilostanu personalu i dopuścił do skreślenia pewnej liczby pracowników. O ile urząd ruchu sprawy tej przed komisją obronić nie był w stanie, winien był zwrócić się z odpowiedniem przedstawieniem do dyrekcji, względnie do samego prezesa tejże. Tego nie uczyniono, mimo całej świadomości, że liczba personalu, ustalona przez komisję dla Krakowa, nie wystarczy na pokonanie służby.

Na ustaloną przez komisję liczbę personalu przyznaje ministerstwo komunikacji kredyty, urząd ruchu zaś widząc, że pracy nie podoła, drogą redukcji płac wszystkim pracownikom, stara się dziurę załatać.

Czy to jest droga właściwa, niechaj ocenią sami pracownicy! Czy godzi się w okresie istniejącej drożyzny obniżać i tak już marne zarobki pracowników i to bez względu na stan rodzinny tychże?!

Pracownicy zainteresowani, których się zamierza pokrzywdzić, niechaj wiedzą, gdzie leży wina i kto się do redukcji płac walnie przyczynił!

Winę ponoszą w pierwszym rzędzie ich przełożeni, zasiadający w urzędzie ruchu, którzy byli obecni przy komisji i nie bronili personelu, — są to cisami panowie, którzy siedzą w ZKP (w dawnym PZK), który mieni się być obrońcą kolejarzy, a za którym ci panowie agitują jawnie i ukrycie, drogą obiecanek i szykan podwładnego personalu, — cisami, którzy nienawistnem okiem patrzą na ZZK-owców i starają się tymże na każdym kroku dokuczyć.

Dzisiaj nie dość na tem, że panowie ci sami zawinili zamierzoną redukcję płac, chcą bawić się w dobroczyńców, **ratując rzekomo szereg ludzi przed redukcją — drogą obniżenia płac!!** Faktycznie jednak starają się swoją winę zakryć, wiedząc, że służby nie można pokonać pozostałymi pracownikami po zredukowaniu rzekomego nadmiaru.

W tej sprawie nasunąć się musi również pytanie: **czy też faktycznie w urzędzie ruchu Kraków istnieje nadmiar pracowników, których urząd ruchu nie zdołał obronić przed komisją?**

Jeśli tak, to zapytujemy, **czem zatrudniani są ci pracownicy kolej., co do których komisja uznała, że konieczne prace, które dotychczas wykonywali pracownicy, mający ulec redukcji, mogą być przez zmniejszoną liczbę pracowników wykonane, bez naruszenia obowiązującego ustawodawstwa i przepisów?!**

Na to pytanie niechaj urząd ruchu odpowie. **Jeśli nie, to sami zmuszeni będziemy odpowiedź znaleść i podać ją do publicznej wiadomości.**

Zaiste, dobry wybrano czas na redukcję głodowych płac: pobyt Prezydenta Rzeczypospolitej w Krakowie!

A może to i celowo, żeby zmusić delegację przedstawicieli robotników do złożenia petycji na ręce p. Prezydenta, by tenże dowiedział się o nędzy pracowników i pospolitym wyzysku siły ludzkiej, jaki stosuje się na kolei do pracowników t. zw. przejściowych, pracujących w tej instytucji po kilka lat bez wszelkich praw, przysługujących pracownikom stałym.

Czekamy, — ale niedługo! — czy zarządzenie redukcji płac nie zostanie uchylone...

Sprawę ujął w swoje ręce zarząd okręgowy ZZK, który poczyni odpowiednie kroki, by podobnemu wyzyskowi położyć kres! **M. K.**

Międzynarodowy zlot młodzieży socjalistycznej w Wiedniu

(Korespondencja własna „Naprzodu")

W dniach 12—14 lipca b. r. odbył się we Wiedniu II międzynarodowy zlot młodzieży socjalistycznej. Brała w nim udział imponująca ilość uczestników. 40.000 młodych socjalistów zjechało razem do Wiednia, aby zadokumentować swe gorące przywiązanie dla idei.

Z Polski brało udział koło 1000 członków zrzeszonych w towarzystwach TUR, Siła, Zukunft i Freiheit. Specjalny pociąg, którym jechaliśmy, wiózł ponadto pewną ilość młodzieży socjalistycznej z krajów nadbałtyckich. Wytworzona już w czasie podróży atmosfera braterskości i obopólnego zrozumienia między młodemi towarzyszami, nabrała dopiero pełnego znaczenia w Wiedniu, **gdzie wszyscy czuli się jak jedna** wielka rodzina. Niezawodnie wpłynęła na to niezwykła gościnność i uprzejmość naszych gospodarzy.

Zresztą, nietylko Wiedeń witał nas tak owacyjnie. Równie entuzjastycznie witali nasz pociąg ozdobiony czerwienią chorągiewek **wszyscy mieszkańcy okolic, przez któreśmy przejeżdżali.**

Bądźcobądź Wiedeń zrobił na nas wielkie wrażenie. Dekoracja wszystkich kamienic, Wiedeńczycy z czerwonemi goździkami w klapach surdutów, na każdym kroku twarze uśmiechnięte i dumne ze swego święta, co chwila przeciągające ulicami grupy młodzieży przybyłej ze wszystkich stron świata — oto dekoracje, na tle których mogło dojrzeć u każdego przekonanie, że socjalizm to nie mrzonka jakaś, ale idea święta i wielka, zdolna pchnąć ludzkość ku nowemu szczęściu.

Niezatarte wrażenie zrobiło na wszystkich święto otwarcia (12 lipca) zlotu na Heldenplatzu. Nad morzem głów ludzkich (40.000!) przetkanem setkami czerwonych sztandarów płynęły z gigantofonów majestatyczne dźwięki fanfar powitalnych, chórów, przemowy wybitnych socjalistów wiedeńskich z tow. burmistrzem Karolem Seitzem, Feliksem Kanitzem, Roos Vorrink'em na czele.

Drugą imponującą swym przebiegiem i niezwykłemi rozmiarami imprezą były masowe zawody sportowe na Hohe Warte zakończone olbrzymim pochodem z pochodniami przez główne ulice Wiednia aż pod Ratusz, artystycznie oświetlony specjalnie na nasze święto, i parlament austrjacki. — W skład programu wchodziły jeszcze zebrania w różnych punktach miasta, na których przemawiali referenci wiedeńscy w różnych językach. Wieczory zapełniły widowiska i koncerty z udziałem wybitnych artystów teatrów i opery wiedeńskiej. Zaznaczyć trzeba, że na popisowym wieczorze narodowych tańców i pieśni **wybitnie odznaczyła się grupa towarzyszów polskich** (Łódź, Warszawa) tak, że została nawet **zaproszona na występy do Wrocławia.** Wszyscy uczestnicy zlotu otrzymali bezpłatne kupony na wszystkie imprezy, pozatem gospodarze nasi postarali się nam o karty uprawniające nas do korzystania z wszystkich tramwajów i kolejek miejskich. Poznaliśmy dzięki temu wszystkie zabytki Wiednia od Schönbrunnu, letniej rezydencji Habsburgów, **aż do pałaców mieszkalnych robotników wiedeńskich.** Te olbrzymie bloki mieszkalne zbudowane przez socjalistyczny magistrat Wiednia, urządzone tak ekonomicznie i pięknie to najoczywistszy dowód tego, co jest warta gospodarka w myśl idei socjalistycznej. Fotografje reprodukujące te gmachy i choćby najdokładniejsze słowa opisu nie mogą tu dać pełni wrażeń; domy te trzeba zobaczyć osobiście. Wtedy dopiero zrozumieć można, że jest to niejako **wcielenie idealnych snów Żeromskiego o szklanych domach dla ludzi pracy.**

Tu leży istotna wartość faktu, że polscy towarzysze brali udział w tym zlocie. Nabrali przynajmniej głębokiego przekonania, czego może dokonać solidarna i rozumna praca. Oby przekonanie to było bodźcem do wytężonej pracy wśród swoich do osiągnięcia tych samych wyników, do jakich doszli Wiedeńczycy. Z tego miejsca muszę złożyć szczere słowa uznania tow. posłowi **Dubois** i tow. **Cohnowi,** którzy pracowali niezmordowanie nad zorganizowaniem tej wycieczki do Wiednia. Niechaj wiedzą, że wszyscy uczestnicy są im z serca wdzięczni za te kilka dni spędzone w stolicy socjalizmu. **Fonika (Śląsk).**

HUMOR I SATYRA

—o—

U pana prystawa
Dziwnie się coś kiei:
Jedną sparła kolka,
Druga przy nadziei.

Jedna przy cmentarzu,
Widać bardzo chora,
A u drugiej wywiad
Gra rolę doktora.

Z ruchu socjalistycznego

OTWARCIE DOMU ROBOTNICZEGO W STRACONCE

W niedzielę 14 lipca odbyła się podniosła uroczystość otwarcia Domu Robotniczego w Straconce w pow. bialskim.

Dom ten towarzysze ze Straconki nazwali imieniem tow. Ig. Daszyńskiego i w tych dniach zostało specjalnie wysłane pismo z fotografją tegoż domu i założycieli tegoż kochanemu przez tutejszy proletarjat tow. marszałkowi Ignacemu Daszyńskiemu.

Aczkolwiek dom ten nie imponuje wielkością rozmiarów, to jednak sprawia wrażenie tak zewnątrz jak i wewnątrz przybytku godnego klasy robotniczej.

Uroczystość rozpoczęła się dzień przedtem capstrzykiem orkiestry oddziału TUR w Straconce. Rano tasama orkiestra odegrała pobudkę, poczem o godz. 1 popoł. zaczęła się właściwa uroczystość. Uświetniły ją występy orkiestr TUR z Leszczyn, Straconki i Komorowic oraz „Siły" z Komorowic Śl. i Bielska.

Wielką salę Domu Robotniczego zaległy po same brzegi masy robotnicze. Wielu z pośród towarzyszów musiało pozostać w ogrodzie gdyż sala ich pomieścić nie zdołała. Po odśpiewaniu kilku pieśni przez chór TUR z Białej zagaił uroczystość tow. Andrzej **Pysz,** poczem referat okolicznościowy wygłosił tow. sen. dr. **Gross,** który został nagrodzony oklaskami, jako że tow. dr. Gross był jednym z gorących przyjaciół budowy Domu Robotniczego w Straconce. Nastąpiły jeszcze popisy orkiestr TUR i „Siły" oraz ładne ćwiczenia gimnastyczne „Siły" z Komorowic Śl., które nadzwyczaj efektownie wypadły. Odśpiewaniem kilku pieśni ludowych i „Hymnu młodzieży rob." zakończył chór TUR z Białej część artystyczną programu. W imieniu OKR PPS w Białej witał zebranych tow. Filip **Mędrzak** z Białej, następnie tow. **Piątkowski** wygłosił przemówienie imieniem zarządu okręgowego TUR w Białej.

Po przemówieniach delegatów z poszczególnych organizacyj nastąpiła zabawa towarzyska.

Cała uroczystość wypadła wspaniale i imponująco, jak na stosunki wiejskie. Zebrani podziwiali ofiarność towarzyszów ze Straconki, którzy w ciągu jednego roku wybudowali Dom wartości 50.000 zł.

(Depesza w „Naprzodzie" Nr. 161 z 19 lipca była nieścisła, gdyż Dom taki powstał i uroczystość odbyła się 14 lipca w Straconce, a nie w Białej).

Z życia robotniczego

NIEPOWODZENIE ROZBIJACZY

Jaworziccy gospodarze pienią się od żalu, że robotnicy nie chcą do nich ani należeć ani na ich zgromadzenia chodzić. Postanowili tedy rozbijać zgromadzenia Centralnego Związku Górników i PPS. Próby takiej chcieli dokonać w dniu 13 lipca na zgromadzeniu zwołanem przez CZG w domu tegoż Związku w Jaworznie. W dniu tym odbywało się powyższe zgromadzenie szybowe w celu zaprotestowania przeciwko cofaniu przez rząd z Sejmu projektu ustawy o ubezpieczeniu na wypadek niezdolności do pracy.

Na zgromadzenie przyszli dobrze znani w Jaworznie: Manciarz Józef, Kaszuba Jan, Fransblau Teofil, Długosz Jan i Guzik Aleksander. Są to ludzie, którzy zawsze chodzą rozbijać socjalistyczne zgromadzenia, raz jako chadecy, to znów jako enperowcy, następnie jako komuniści, a obecnie jako bebechowcy. Tym razem jednakże się im ten zamiar nie udał. Dostali od referenta tow. Papugi takie cięgi, że się prawdopodobnie prędko nie odważą na próby rozbijania zgromadzeń, robotnicy by ich byli wyrzucili ze zgromadzenia, lecz tow. Papuga **prosił, żeby ich na zgromadzeniu pozostawiono,** ażeby się przysłuchali i ażeby wysłuchali sądu i wyroku na jaki sobie jako odstępcy sprawy robotniczej zasłużyli.

Referent w dobitnych słowach w przeszło półtoragodzinnem referacie wykazał szkodliwość obecnej polityki rządu, a szczególnie w sprawach robotniczych. Referat był przerywany burzami braw i oklasków, następnie przewodniczący odczytał pod głosowanie odczytany przez referenta protest przeciwko wycofaniu przez Rząd projektu ustawy o ubezpieczeniu na wypadek niezdolności do pracy. Wyżej wymienieni umykali ze zgromadzenia jak zmyci, nie mogąc wytrzymać zasłużonych docinków jakiemi darzyli ich rozumni robotnicy. Naturalnie po zgromadzeniu poszli tę złość zalać „monopolówką". Spodziewać się należy, że towarzysze nasi w Jaworznie niedługo uporają się z temi osobnikami.

Deklaracja socjalistów polskich

NA PIERWSZYM ZJEŹDZIE POLAKÓW Z ZAGRANICY

„Pierwszy zjazd Polaków z zagranicy powinien był skupić przedstawicieli Polaków z całego świata bez względu na poglądy religijne, społeczne i polityczne. Dlatego też ogół Polaków zagranicą powinien był mieć możność wolnych wyborów swych przedstawicieli na zjazd, ażeby zainteresować najszersze masy ludu pracującego polskiego zagranicą ideą i pracami zjazdu.

Ogłoszona „ordynacja wyborcza" krzywdząc całe grupy ludu polskiego zagranicą nie uwzględniła powszechności wyborów a przez wyznaczanie delegatów stworzyła jednostronną reprezentację Polaków z zagranicy.

Dlatego też nie możemy uznać tego Zjazdu za pełną i dokładną reprezentację wszystkich Polaków i Polek z poza granic Rzeczypospolitej. Niesprawiedliwa „ordynacja wyborcza" i sposób jej zastosowania uniemożliwiły powstanie takiej prawdziwej reprezentacji, takiego prawdziwego „parlamentu" miljonów Polaków przebywających stale lub czasowo na obczyźnie.

W tych warunkach możemy uznać uchwały tego Zjazdu tylko za „opinje", w żadnym zaś razie za uchwały obowiązujące dla wszystkich mniejszości polskich w innych państwach i dla wszystkich wychodźców polskich na obczyźnie.

Imieniem socjalistów polskich w Niemczech i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, wypowiadając życzenia nieobecnych na zjeździe socjalistów polskich państw innych, składamy niniejszą deklarację, uzależniając stosunek nasz do przyszłych zjazdów Polaków z zagranicy od treści uchwał niniejszego zjazdu".

* * *

Obecni na zjeździe delegaci socjalistów polskich z zagranicy uchwalili założyć sekretarjat polskich organizacyj socjalistycznych z zagranicy.

Na jesieni ma się odbyć konferencja wszystkich zainteresowanych organizacyj celem omówienia wzajemnej współpracy.

Skutki mrozów w drzewostanie naszym i gdzieindziej

Niezwykła zima tegoroczna i katastrofalne wprost mrozy — poczyniły wielkie klęski w gospodarstwach ogrodowych, a szczególnie leśnych. W całej Europie środkowej szkody idą w miljony złotych, a ilość drzew zamarzniętych, parków i lasów zniszczonych, jest niezmiernie wielka. Nas również zima nie oszczędziła; na Podkarpaciu, gdzie drzewa wytrwalej znoszą zimę, przystosowane do ostrzejszego klimatu, wybornie zahartowane, widzi się całe masy zrudziałych plam wśród zieleni lasów — sterczące jak zgorzelisko — smutne — wymarłe, czekające na topór i piłę.

Drzewostan plant i parków krakowskich, przedstawia istny pogrom drzew grubych i przeszło tysiąc młodych, zasadzonych przeważnie przy ulicach, uległo zupełnemu wymarciu. Wśród klonów, jesionów, lip, wiązów — najbardziej ucierpiały kasztany, jako drzewa kruche, łamliwe, nietrwałe i wszystkie egzoty z natury swojej bardzo wrażliwe na zmiany atmosferyczne. Krzewy ozdobne jakkolwiek również uległy częściowemu zmrożeniu, dały się w przeważającej liczbie odratować przez przycięcie ich, aż do miejsca zdrowego, a z części zamarzniętych wyrosły latorośle zdrowe i silne. Nie można niestety zastosować tych samych środków ratowniczych w stosunku do drzew. Wiele z nich pękniętych wskutek mrozów uratowano, przez odpowiednie ujęcie żelaznemi klamrami — jeszcze w czasie wiosennym. Inne zaś, które uległy nie zupełnemu zmrożeniu, przycięte zostały — poddane obserwacji; nie jest jednakże wykluczonem — a nawet prawdopodobnie wszystkie te drzewa jakkolwiek wypuściły pędy zielone pod wpływem promieni słonecznych, jakkolwiek kwitły, albo i wydadzą owoce kosztem rezerw z pozostałych resztek soków odżywczych— zamrą przy końcu lata lub jesieni. Pozostałe drzewa zamarznięte i suche wyglądające jak trupy wśród żywych, rażą swoim wyglądem — nie mając już racji bytu, a co najważniejsze grożą niebezpieczeństwem życia przechodniom tak licznym na naszych plantach, parkach i cmentarzach. Przeważnie były to drzewa schorzałe o pniu zmurszałym — jak naprzykład wszystkie stare kasztany — a pozostawione w ziemi ulegają szybkiemu rozkładowi i muszą być jaknajrychlej usunięte.

Zwołana komisja plantacyjna 6 czerwca, złożona z członków zarządu miasta, z zarządu ogrodów miejskich z współudziałem prof. Uniw. Jag. dra Józefa Brzezińskiego, po zbadaniu stanu rzeczy, wyznaczyła wycięcie wyżej wspomnianych kilkuset drzew, jako uschniętych — zamarłych bez ratunku. Podnoszące się głosy niektórych obywateli ze skargą i żalem na wycinanie drzew, są z punktu widzenia sentymentu zrozumiałe, z drugiej strony jednak trudno — by uważać drzewa wyschnięte (szczególnie gdy mowa o kasztanach kilkudziesiecioletnich) za zabytek naszych pamiątek narodowych, bo w takim razie w przyszłości nie byłoby wogóle zielonych drzew, które tak bardzo wszyscy kochamy i cenimy.

Na miejsce wyciętych kasztanów sadzi się drzewa innego gatunku, jak lipy, wiązy, jesiony itd., a to dla racjonalnej potrzeby płodozmianu, wymaganej w każdej kulturze. Widok pięknych alei na tem nic nie straci, tylko przeciwnie wiele zyska na trwałości i możliwości ich długiego życia.

Z pobytu p. Prezydenta Rzplitej

W TARNOWIE, DĘBICY I RZESZOWIE

Przy wjeździe do Tarnowa dwa szwadrony 5 p. strzelców konnych otoczyły auto p. Prezydenta. Wszystkie domy były bogato udekorowane. Przy bramie triumfalnej powitał Prezydenta burmistrz miasta, starosta miejscowy oraz w imieniu duchowieństwa ks. biskup Wałęga. Przeszedłszy przed frontem ustawionych oddziałów, p. Prezydent wsiadł do auta i wśród świstu syren fabrycznych i okrzyków zgromadzonych tłumów, przy dźwiękach hymnu narodowego odjechał w kierunku Pilzna.

Gdy orszak p. Prezydenta zbliżał się ku Dębicy szwadron 20 p. uł. otoczył auto. Przy bramie triumfalnej nastąpiło powitanie przez burmistrza władze cywilne, wojskowe i urzędników towarzystwa rolniczego, duchowieństwo katolickie, gminę żydowską, związki, stowarzyszenia, oraz młodzież szkolną. Przy dźwiękach hymnu narodowego p. Prezydent udał się do gmachu gimnazjum państwowego, gdzie go powitał ks. Kotfis. Pan Prezydent wpisał się do księgi pamiątkowej, poczem udał się na uroczyste posiedzenie zarządu towarzystwa rolniczego do sali gimnazjum, gdzie referat o stosunkach rolniczych miejscowego powiatu wygłosił p. Borowski. Z gimnazjum Prezydent udał się na zwiedzenie rzeźni miejskiej, urządzonej według najnowszych wymogów technicznych. Tutaj towarzyszył panu Prezydentowi wiceprezes Banku Rolnego p. Anusz. Rzeźnia ta powstała wysiłkiem miejscowego społeczeństwa, a wspomagana jest obecnie przez Bank Rolny.

Żegnany owacyjnie p. Prezydent udał się w dalszą drogę przez Ropczyce, Sędziszów do **Rzeszowa**, gdzie jako na terytorjum województwa lwowskiego pożegnał prezydenta wojewoda krakowski Kwaśniewski, a powitał wojewoda Gołuchowski. Przeszedłszy przed frontem kompanji honorowej 17 pp. i „Strzelca", p. Prezydent przed bramą triumfalną wysłuchał mów powitalnych poczem ucałowawszy 3-letnią dziewczynkę, która mu wręczyła kwiaty, wyjechał do Zalesia.

W ŁAŃCUCIE I ALBIGOWEJ

Łańcut, 19 lipca (PAT). Żegnany owacyjnie przez ludność Rzeszowa p. Prezydent udał się w dalszą drogę na zwiedzenie ośrodków rolniczych w powiecie rzeszowskim, łańcuckim i przeworskim. Dostojnemu Gościowi towarzyszyli prócz świty, wojewoda Gołuchowski, generał Galica, gen. Wieczorkiewicz, naczelnik wydziału bezpieczeństwa Rogowski, komendant policji lwowskiej Grabowski. Prócz tego z ramienia Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego pp. Dolanowski, Jura i Budzyń. Pierwszym etapem podróży p. Prezydenta w dniu dzisiejszym było **Zaczernie**, gdzie go powitali przedstawiciele miejscowych władz i duchowieństwa. Mowę wygłosił senator Dąbski. Po obejrzeniu, zagród, spędzonego bydła, oraz trzody chlewnej p. Prezydent udał się do **Staromieścia**, gdzie oglądnął szkołę mleczarską, która jest kolebką ruchu szkolnego i przetwórstwa mleczarskiego na terenie Małopolski. We wsi **Krzemieniec** auto p. Prezydenta otoczyła banderja i wśród wiwatów galopem popędziła do miasta **Łańcuta**. Wśród entuzjastycznych okrzyków powitała p. Prezydenta rada miejska i miejscowe władze. W **Albigowej** ustawiony był szwadron 10 p. strzelców. P. Prezydent przejechał przed frontem szwadronu przy dźwiękach hymnu narodowego, oraz przed kompanją „Strzelca". Witali p. Prezydenta przemówieniami starosta Łodziński i ks. Tryczyński. Tutaj spotkał też pana Prezydenta ordynat hr. Alfred Potocki. Przemówiła jedna z miejscowych dziewcząt, przypinając do ubrania p. Prezydenta wiązankę kłosów. P. Prezydent przeszedł do Domu Ludowego, gdzie go powitał ks. Krzyżanowski. Prócz tego przemówiła jedna z kobiet wiejskich, z którą następnie p. Prezydent rozmawiał. O godzinie 14 odbył się w Domu Ludowym w Albigowej obiad, na którym pierwszy toast wzniósł ks. Andrzej Lubomirski.

Rzeszów, 19 lipca (PAT). W czasie przejazdu p. Prezydenta koło ruin zamku w Melsztynie, siostra Jacka Malczewskiego p. Skaryszewska, ofiarowała mu obraz pędzla Jacka Malczewskiego, wyobrażający ruiny zamku w Melsztynie.

Rzeszów, 19 lipca (PAT). W Zalesiu, gdzie p. Prezydent nocował, urządzono w piątek rano przed wyjazdem p. Prezydenta do Rzeszowa, defiladę ochotniczej straży pożarnej, oddziałów wojskowych i członków rady gminnej. Następnie uczestniczył p. Prezydent w uroczystem nabożeństwie, odprawionem w cerkwi grecko-katolickiej, witany przez miejscowego proboszcza grecko-katolickiego i tłumy ludności.

DRUGI DZIEŃ W RZESZOWIE

Rzeszów, 19 lipca (PAT). Już od wczesnego ranka gromadziły się na ulicach miasta, któremi przejeżdżać miał p. Prezydent tysiączne rzesze publiczności. Rynek rzeszowski z trudem jemo pomieścić mógł to nieprzebrane morze osób. Wśród okrzyków: „Niech żyje!" p. Prezydent wchodzi do ratusza, witany u wejścia przez burmistrza m. Rzeszowa dra Krogulskiego. W sali magistratu, gdzie odbywało się uroczyste posiedzenie jubileuszowe z okazji 50-lecia Okręgowego Tow. Rolniczego w Rzeszowie, zajął p. Prezydent miejsce na ustawionym podjum pod baldachimem fotelu, poczem prezes Okr. Tow. Roln. p. Gumiński, wygłosił przemówienie, zakończone okrzykiem na cześć 50-lecia założenia i Prezydenta Rzplitej. Następnie złożył p. Prezydent swój podpis w księdze pamiątkowej, poczem wyjechał p. Prezydent na zwiedzanie powiatu rzeszowskiego.

Przegląd społeczny

—o—

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU KAS CHORYCH W KRAKOWIE

Związek okręgowy Kas chorych w Krakowie, wydał **„Okólniki i pisma okólne okręgowego urzędu ubezpieczeń we Lwowie za 1928 rok"**. Tom ten, obejmujący 172 stron druku i tabelę składek i zasiłków, zawiera także **skorowidz** do okólników za lata od 1923 do 1928, wydanych poprzednio.

Tenże Związek wydał również **sprawozdanie za rok 1928**. Oprócz sprawozdania organizacyjnego i kasowego zawiera ono: sprawozdanie szczegółowe lecznicy związkowej, ambulatorjum chorób wewnętrznych i pracowni lekarskiej (dr. Henryk Biernacki), oddziału roentgenowskiego (dr. Stanisław Innich), ambulatorjum ortopedycznego (dr. Juljusz Zaremba), zakładu mechaniczno-leczniczego (dr. Mieczysław Kosiński), zakładu fizykalnego lecznictwa (dr. Władysław Medyński), ambulatorjum neurologiczno-psychiatrycznego (tenże), z ogólnej działalności leczniczej Związku (dr. Ryszard Kunicki), z Domu Zdrowia w Bystrej (dr. Władysław Meidinger), z kursów dokształcających (dr. Edward Mazur), z kursów lotnych (Franciszek Durek), z biura refaksacji recept (mg. Helena Mackiewicz), wkońcu, sprawozdanie finansowe (dr. Edward Mazur).

Jako zeszyt III Higieniczno-społecznej biblioteki Związku ukazała się z 10 rycinami w tekście pożyteczna broszura „Praca i odpoczynek", którą napisał **dr. Kazimierz Krzaśia-Korbutt**, profesor uniwersytetu wileńskiego.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

KRONIKA

—o—

Kraków, 20 lipca.

Wycieczki TUR

WYCIECZKA DO MUZEUM CZAPSKICH I DOMU MATEJKI

W niedzielę 21 bm. urządza TUR wycieczkę do Muzeum Czapskich (przy ul. Wolskiej) i Domu Matejki (przy ul. Florjańskiej).

Zbiórka o godzinie 10 przed Muzeum przy ul. Wolskiej. Należytość za uczestnictwo w obu wycieczkach 50 gr. od osoby.

FOTOGRAFJE z ostatniej wycieczki TUR do Ojcowa do nabycia w sekretarjacie TUR w godzinach dyżurów Zarządu.

WYCIECZKA DO OJCOWA

Sekcja spółdzielcza TUR, urządza w niedzielę 21 bm. wielką wycieczkę do Ojcowa.

Pierwsza partja wyjeżdża samochodami punktualnie o godz. 8 rano, druga zaś o godz. 10 rano. Punkt zborny przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

Odjazd z Ojcowa do Krakowa pierwszej partji o godz. 5 popołudniu, zaś drugiej o godz. 7 wieczór.

Bilet uczestnictwa 2 zł. od osoby, zaś za dziecko 1 zł. Bilety są do sprzedania u tow. **Pietruchy codziennie od 7—8 wieczór** w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, III p. oficyny, zaś w dzień wycieczki pół godziny przed odjazdem.

—ooo—

—ooo—

ZWŁOKI MJR. IDZIKOWSKIEGO W DRODZE DO KRAJU. Warszawska „Epoka" donosi: Jak dowiadujemy się, statek polski „Iskra", wiozący na swym pokładzie ranionego majora Kubalę, oraz trumnę ze zwłokami śp. majora Idzikowskiego, wyrusza z portu Horta na Azorach w drogę powrotną do Gdyni w dniu 19 lub 20 bm. Z Horty „Iskra" popłynie do Portugalji, gdzie zatrzyma się w jednym z portów, skąd przez kanał La Manche i morze Północne już bez zatrzymywania się wyruszy wprost do Gdyni. Przybycie „Iskry" do Gdyni wraz ze zwłokami bohaterskiego lotnika i jego ranionym towarzyszem spodziewane jest w połowie września.

ROZWÓJ RADJOFONJI W POLSCE. Według stanu na dzień 1 czerwca r. b. liczba radjoabonentów w Polsce osiągnęła cyfrę 202.561.

OGRABIENIE MIESZKANIA. 18 bm. rano dostali się nieznani narazie sprawcy do mieszkania Władysława Ruszkiewicza, radcy dyrekcji poczt, zam. przy ul. Staszica 34, który obecnie przebywa poza Krakowem i skradli kasetę żelazną zawierającą 310 koron austr. w złocie, 3 książeczki kasowe na kwotę 8000 zł., 6 pierścionków, 2 obrączki złote, 6 łyżeczek srebrnych, 4 dolarówki, rewolwer belgijski, budzik szafkowy, oraz garderobę. Wartość skradzionych rzeczy wynosi ponad 2000 zł. Dochodzenia w toku.

ATAK SZAŁU. Wczoraj na ul. Kalwaryjskiej dostał ataku szału Józef Saper, lat 59, góral z Niedźwiedzia. Zawezwane pogotowie ratunkowe po założeniu kaftana bezpieczeństwa przewiozło go na komisarjat PP.

ORGJE SZOFERÓW. Onegdaj pędzący krowy na pastwisko Karol Waligóra, lat 12 z Chełmka — jadąc na koniu — został potrącony przez auto i spadając z konia nabił się na róg krowy. Ofiara doznała rozdarcia prawego podudzia, oraz ran na głowie. Lekarz pogotowia przewiózł go do szpitala św. Łazarza.

NIEOSTROŻNY SZOFER. Notatkę pod tym tytułem z przedwczorajszego numeru prosi nas sprostować p. Józef Wierzba, właściciel dorożki samochodowej, który, powołuje się na świadectwo swego pasażera p. Leopolda Weissa, oraz posterunkowego Nr. 1808, że jadąc z rynku w ulicę Sławkowską, nie najechał p. Klemensa Głucy, który, idąc jezdnią, potrącił się o tył samochodu.

NIE GRAJ W BLASZKI! Hasner Szymon, zam. w Rabce zgłosił, że gdy przechodził ul. św. Wawrzyńca nieznani osobnicy wciągnęli go w grę oszukańczą t. zw. blaszki i w tym czasie skradziono mu z kieszeni kwotę 130 zł.

ARESZTOWANIE NOTORYCZNEGO ZŁODZIEJA. Organa śledcze tut. wydz. śledcz. aresztowały Silbermana Mendla, lat 25, rodem z Tyczyna pow. Rzeszów, zam. w Rzeszowie, znanego złodzieja kilkakrotnie karanego za kradzież pod zarzutem włóczęgostwa w celach kradzieży. Przy aresztowanym znaleziono przyrządy do włamania. Wymienionego odstawiono do aresztów sądowych.

WYŁOWIENIE ZWŁOK SAMOBÓJCY. 18 bm. wyłowili rybacy z Wisły z prawej strony brzegu obok nowo budującego się mostu zwłoki mężczyzny. Zawezwany lekarz obwodowy orzekł, że zwłoki te znajdowały się już około 2 tygodni we wodzie. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej, gdzie zostały rozpoznane jako Antoniego Biela, lat 20, który w dniu 8 bm. rzucił się w zamiarze samobójczym do Wisły z mostu Dębnickiego.

ZGUBIŁA TOREBKĘ. Fipel Marja, zam. w hotelu Francuskim zgłosiła, że zgubiła na plantach torebkę ręczną z kwotą 214 zł. i książeczką oszczędnościową PKO na kwotę 660 zł.

KRADZIEŻ NA DWORCU KOLEJOWYM. Nestorowski Antoni, architekt, zam. we Lwowie zgłosił, że skradziono mu na dworcu kolejowym w Poznaniu portfel z kwotą 150 zł. wraz z dokumentami osobistemi.

KRONIKA SEZONOWA. Gruba Stanisław, zam. przy ul. Wilga 7 zgosił, że skradziono mu z niezamkniętego mieszkania ubranie męskie wartości 100 zł. — Starzyńska Stefanja, zam. przy ul. Wielickiej 24 zgłosiła, że skradziono jej z balkonu poduszkę wartości 40 zł.

ARESZTOWANIA. Stefański Stanisław, lat 57, rodem z Nowej Góry pow. Chrzanów, zam. przy ul. Barskiej L. 29, bez zajęcia, aresztowany został przez IV Komisarjat pod zarzutem kradzieży zegarka i portfelu z kwotą 20 zł. na szkodę Jana Drzewickiego. Cieśla Aniela, lat 42, zam. przy ul. Skawińskiej L. 14, robotnica, aresztowana została przez IV Komisarjat PP. za złośliwe rozbicie szyby w gablotce w restauracji Salomei Frydman przy ul. młodowej L. 16.

—ooo—

—ooo—

SPORT

UROCZYSTE OTWARCIE PIERWSZEGO KOBIECEGO OBOZU SPORTOWEGO. Robotniczy kobiecy ruch sportowy jest u nas słabo rozwinięty. Podczas kiedy zagranicą widzimy tysiące kobiet-robotnic, zorganizowanych w Związkach sportowych, u nas zaledwie w kilku większych miastach, jak Warszawa, Kraków, czy Łódź mamy kobiece kluby i sekcje sportowe.

Związek Rob. Stow. Sportowych, chcąc zaradzić brakom organizacyjnym szczególniej na prowincji i wykształcić własne instruktorki, zorganizował **w Zawodziu pod Częstochową** pierwszy obóz sportowy dla kobiet.

Obóz liczy 35 uczestniczek; reprezentowane są następujące miasta: Warszawa, Kraków, Poznań, Sosnowiec, Częstochowa, Żyrardów, Krośniewice, Kutno.

Dnia 15 bm. nastąpiło uroczyste otwarcie obozu, w obecności tow. posła Kaźmierczaka, ławnika magistratu tow. Dziuby, prezesa OKR tow. Chojnackiego, przedstawiciela Spółdzielni Jedność tow. Lewiaka, przedstawiciela Związków zaw. tow. Fijałkowskiego.

W imieniu Związku Rob. Stow. Sportowych tow. Krygierowa powitała uczestniczki obozu podnosząc znaczenie tego pierwszego kursu wychowania fizycznego dla dalszego rozwoju sportowego ruchu robotniczego w Polsce, i dziękując obecnym tow. z Częstochowy za życzliwą pomoc i poparcie w zorganizowaniu obozu.

Następnie przemawiał tow. poseł Kaźmierczak, witając młode uczestniczki. Mówca ma nadzieję, że wyrosną z nich przyszłe wojowniczki o wyzwolenie ludu pracującego.

W imieniu TUR tow. Lewiak podkreślał, że równolegle z ruchem sportowym musi iść i praca oświatowa i uświadamiająca.

Tow. prof. Dziuba podnosił znaczenie zdrowotne i wychowawcze ruchu sportowego dla młodego pokolenia robotniczego.

Wreszcie imieniem organizacji młodzieży TUR witał uczestniczki tow. Dederko. Uroczystość zakończona została odśpiewaniem „Hymnu młodzieży".

RUCH—WISŁA. Niezwykłe zainteresowanie towarzyszy niedzielnym zawodom o mistrzostwo Polski, które są pierwszemi z drugiej serji rozgrywek ligowych w Krakowie. Początek zawodów o godz. 5.30 popołudniu na boisku Wisły. Poprzedzi spotkanie drużyn młodszych Garbarni i Wisły.

Dziś w sobotę odbędzie się na boisku Wisły o godz. 5.30 popołudniu mecz Garbarnia II — Wisła II, a w niedzielę przedpołudniem mecz Wisła III — Patria o godzinie 9 i Korona—Sparta o mistrzostwo kl. A. o godz. 11 przedpołudniem.

SIŁA KRAFT (Będzin) rozegrają mecz jutro w niedzielę o godz. 5.30 na boisku Legji. Poprzedzą o 4.30 ćwiczenia lekko-atletyczne.

Z Polski

DWORZEC SAMOCHODOWY W ZAKOPANEM. We czwartek odbyła się w Zakopanem komisja budowlana starostwa w sprawie urządzenia dworca samochodowego. Komisja zezwoliła na założenie tegoż przy ulicy Kościuszki między willą „Granitem" a willą „Turnią" w pobliżu restauracji Trzaski, a więc w bardzo dogodnem miejscu. Budowę dworca, która będzie gotowa już na międzynarodowy wyścig tatrzański w dniu 11 sierpnia finansuje Vacuum Oil Company do spółki z zakopiańską spółką samochodową.

WŁAMANIE DO AGENCJI POCZTOWEJ. — W nocy z 17 na 18 b. m. włamali się nieznani sprawcy zapomocą podrobionego klucza lub wytrycha, do agencji poczt w Buczkowicach, skąd skradli żelazną kasetkę ze znaczkami pocztowemi, za kwotę 960 zł. 60 gr. Sprawcy nie pozostawili na miejscu żadnych śladów. Dochodzenia w toku.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Stanisława Stankiewicz, lat 21, napiła się esencji octowej w zamiarze samobójczym i w stanie groźnym przewieziona została do szpitala w Jaśle. Powodem samobójstwa były niesnaski rodzinne.

PRZEGRANY PROCES POWODEM MORDERSTWA. 17 bm. naczelnik gminy Bączałki, Józef Kmiecik, lat 37, żonaty, podczas kłótni ze swą kochanką Anną Szczepanik, zastrzelił z rewolweru jednym strzałem w głowę swego 4-letniego nieślubnego syna Karola, kochankę zaś ranił ciężko w prawe ramię i pobił ją kolbą rewolweru po głowie. O czynie tym zgłosił tego samego dnia gospodarz Franciszek Brzykowski na posterunek w Szarzowej. Tło morderstwa zemsta z powodu przegranego procesu o alimenta. Dochodzenia w toku.

ZDERZENIE AUTOBUSU Z WOZEM. Dnia 17 o 8'30 nastąpiło zderzenie się autobusu z wozem Piotra Wójcika z Kołaczyc na gościńcu Brzostek Jasło koło gminy Klecie. Wóz potrącony przez autobus kierowany przez szofera Henryka Wiktorczyka przewrócił się, przyczem 6 osób jadących wozem doznało poważniejszych uszkodzeń cielesnych. Wypadku śmierci nie było. Rannych przewieziono do szpitala w Jaśle. Powód zderzenia narazie nieustalony. Dochodzenia w toku.

POŻAR W POCIĄGU. W dniu 16 bm. o 17'30 w ambulansie pocztowym przy pociągu osobowym jadącym ze Lwowa do Krakowa, między stacjami Czarna a Wola Rzędzińska — zapaliła się podłoga i zachodziła obawa, że ogień może objąć cały ambulans pocztowy i wyrządzić znaczną szkodę. Wobec tego ambulans został odczepiony od pociągu na stacji Wola Rzędzińska, a ogień ugaszony przez służbę kolejową. Wewnątrz wagonu ambulansu pocztowego ognia nie było. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie silne naciśnięcie mechanicznego hamulca, które skutkiem tarcia wywołało ogień.

STRZAŁY DO POCIĄGU. Dnia 17 bm. strzelił nieznany sprawca prawdopodobnie z rewolweru do przejeżdżającego pociągu lwowskiego Nr. 427 między miejscowością Targowiska a Kłaj, wybijając w jednym z wagonów szybę. Nikt z poszkodowanych nie został uszkodzony na ciele — wszyscy bowiem w tym czasie leżeli na ławkach. Sprawca dotychczas niewyśledzony. Energiczne dochodzenia zarządzono.

WIELKI POŻAR. W dniu 17 bm. wybuchł pożar w stodole Jana Hrubka z Krzeszowic, który zniszczył doszczętnie stodołę wraz z przyległą stajnią, szopami, znajdującemi się tam narzędziami rolniczemi, sianem i słomą, wyrządzając szkodę na 5.520 zł. Od ognia zajął się następnie dom mieszkalny Józefa Onaka, w Skrzyszowie, który również spłonął doszczętnie wraz z stajnią i narzędziami rolniczemi. Szkoda wynosi 12.950 zł. Następnie zapaliła się stodoła Jana Bednarza w Skrzyszowie i spaliła się zupełnie wraz z narzędziami gospodarczemi przyczem szkoda wynosi 5.800 zł. Spalone budynki były ubezpieczone w P. Z. U. W. Ofiar w ludziach nie było. Pożar jak wykazały dochodzenia powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez gospodarzy, którzy w tym czasie przywieźli z sąsiednich włosek drzewo do tartaku Hrupka na podwórzu opasali konie, sami zaś weszli na jakiś czas do stodoły, w której wybuchł pożar. Dalsze dochodzenia w toku.

SPŁONĘŁO GOSPODARSTWO. 17 bm. wybuchł pożar w domu Gerwazego Kopcia, z Bieździadki, pow. Jasło, który zniszczył dom i stodołę Kopcia, oraz stodołę i sprzęty gospodarskie Jana Kocaji. Pożar spowodował Stefan Stasiewski, lat 6, syn Jana, wskutek nieostrożnego bawienia się zapałkami pod stodołą Kopcia. Dochodzenia trwają.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Rosją a Chinami

Berlin, 19 lipca (PAT). Jak donosi prasa, rząd sowiecki wystosował do rządu Rzeszy prośbę, aby ten na czas zerwania stosunków dyplomatycznych między Sowietami i Chinami podjął się ochrony interesów sowieckich w Chinach. Analogiczny krok powziął w urzędzie spraw zagranicznych poseł chiński w Berlinie, składając imieniem swojego rządu prośbę podjęcia się ochrony interesów chińskich w Rosji sowieckiej. Według doniesień prasy rząd Rzeszy załatwił przychylnie prośbę Rosji sowieckiej i Chin o objęcie zastępstwa interesów rosyjskich i chińskich w obu krajach na czas zerwania stosunków dyplomatycznych. Decyzja rządu niemieckiego zakomunikowana została równocześnie z odnośnemi instrukcjami telegraficznie przedstawicielom dyplomatycznym w Moskwie i Charbinie.

Nankin, 19 lipca (PAT). Agencja Reutera podaje: Wczoraj wieczorem otrzymany tu został pełny tekst noty sowieckiej, donoszącej o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Chinami.

Prezydent Czang Kai Czek zwołał niezwłocznie konferencję rządową.

Szef Rady ustawodawczej oświadczył, że rząd nie jest zaskoczony notą, której spodziewano się. Sądzi on jednak, że nie spowoduje ona groźnych następstw. Wojna między Chinami i Rosją jest zupełnie nieprawdopodobna. Rząd narodowy przygotowany jest na wszelki przebieg wypadków.

Tokio, 19 lipca (PAT). Według telegramów z Charbina na skutek zerwania stosunków chińsko-sowieckich w mieście ogłoszony został stan wojenny. Po ulicach miasta krążą gęste patrole chińskie. Gubernator ogłosił odezwę, zagrażającą karą śmierci za rozpowszechnianie niepokojących pogłosek. Wszystkie dzienniki są cenzurowane. W przemyśle i handlu panuje spokój. Konsulat japoński oblężony jest przez obywateli sowieckich, domagających się wiz na wyjazd do Dairenu.

Szanghaj, 19 lipca (PAT). Dzienniki miejscowe twierdzą, że rząd narodowy nie odpowie na drugą notę sowiecką.

Według wiadomości ze źródeł rosyjskich aeroplany sowieckie krążą nad terytorjum chińskiem w Mandżurji i rozrzucają odezwy, wzywające proletarjat chiński do popierania Sowietów.

Cała flota handlowa na Amurze została skoncentrowana w Błagowieszczeńsku, który może służyć za punkt wymarszu większych oddziałów wojskowych do Mandżurji.

BUDIENNY KOMENDANTEM ROSYJSKIM

Berlin, 19 lipca (PAT). Z Londynu donoszą: Według wiadomości, otrzymanych z Rygi rząd sowiecki odwołał gen. Budiennego z urlopu, polecając mu natychmiastowe przeprowadzenie częściowych zarządzeń mobilizacyjnych na dalekim wschodzie i w Rosji centralnej. Budienny miał otrzymać rozkaz skoncentrowania wielkiej ilości samolotów wojennych na pograniczu Mandżurji. Skoncentrowano również oddziały piechoty, kawalerji i oddziały czołgów na obszarach pogranicznych. W tym celu zarządzona została konfiskata całego taboru kolejowego. Budiennemu polecono pozatem wzmocnienie garnizonu w Leningradzie.

BIAŁOGWARDZIŚCI

Berlin, 19 lipca (PAT). Biuro Wolffa podaje z Szanghaju, że pozostający na emigracji w Chinach Rosjanie t. zw. biali, oświadczyli gotowość wstąpienia do wojska chińskiego, celem podjęcia walki przeciw Sowietom. Według obiegających pogłosek zorganizowano już poszczególne jednostki bojowe, składające się z rosyjskich emigrantów.

ODEZWA KOMINTERNU

Moskwa, 19 lipca (PAT). Komitet wykonawczy Międzynarodówki komunistycznej wydał w związku z konfliktem sowiecko-chińskim odezwę do mas pracujących wszystkich krajów, jednakże głównie skierowaną do proletarjatu Indyj, Chin i innych krajów wschodnich. Odezwa mówi m. in., że organizując wojnę przeciw ZSRR na zachodzie i wschodzie ze strony Polski, Rumunji i Afganistanu, międzynarodowy imperjalizm posługuje się rządem nankińskim dla zorganizowania bezpośredniego napadu na Sowiety. Odezwa zwraca dalej uwagę na gwałtowność kontrrewolucyjną Chin, zwraca uwagę, że gwałtowność kontrrewolucyjna Chin przybrała specjalnie ostry charakter w okresie rządów MacDonalda. Odezwa nawołuje do urządzania manifestacji przeciw wojnie i imperjalizmowi. Podobną odezwę wydał również kongres wykonawczy młodzieży komunistycznej.

ZABIEGI SOWIECKIE

Warszawa, 19 lipca (telef. wł. „Naprzodu"). Prasa warszawska omawia dzisiaj sprawę konfliktu sowiecko - chińskiego. Według świeżo nadeszłych do Warszawy wiadomości wojska rosyjskie koncentrują się nad granicą Mandżurji. Flota sowiecka na Amurze koncentruje się w porcie rzecznym Błagowieszczeńsku. Rząd sowiecki jest bardzo zaniepokojony zamiarem Francji i Japonji zwrócenia się do Ligi narodów o interwencję w konflikcie rosyjsko - chińskim. Rząd sowiecki dopatruje się w tym zamiarze próby wywarcia wpływu na Rosję sowiecką. Jednocześnie rząd sowiecki zabiega o pomoc w Londynie. Istniejący w Londynie komitet zbliżenia angielsko-rosyjskiego, który pozostaje w kontakcie z rządem sowieckim, zwrócił się mianowicie do przewodniczącego Rady naczelnej rade Unionów Ben Tilleta z prośbą o wywarcie nacisku na przedstawicielstwo chińskie w Londynie w tym kierunku, by ono skłoniło rząd chiński do ustępstw. Według „Izwiestji" Ben Tillet miał rzeczywiście odbyć dłuższą konferencję b posłem chińskim w Londynie, który wysłał po tej rozmowie obszerną depeszę do swego rządu. Zwraca uwagę fakt, że pisma sowieckie zaniechały kampanji przeciw rządowi Labour Party. Z Londynu donoszą, że wznowienie stosunków dyplomatycznych Anglji z Rosją w obecnej sytuacji wydaje się bardzo prawdopodobne.

MOŻLIWOŚĆ WOJNY

Wiedeń, 19 lipca (PAT). „United Press" donosi z Moskwy, że w kołach tamtejszych liczą się z możliwością wojny. Sowieckie towarzystwo żeglugi okrętowej zarządziło zamknięcie wszystkich swoich filji na dalekim wschodzie, przerywając tem samem komunikacje okrętową z Chinami.

PANIKA

Wiedeń, 19 lipca (PAT). „United Press" donosi z Szanghaju, że odpowiedź sowiecka na notę chińską, wywołała tutaj wielkie wrażenie. Nankińskie koła rządowe spodziewały się bowiem, że przed krokami decydującemi ze strony Rosji nastąpią najpierw dłuższe rokowania. W kołach miarodajnych słychać, że nota chińska nie została zredagowana przez ministra spraw zagranicznych, lecz przez posła chińskiego w Moskwie, który zredagował ją wspólnie z prezydentem Czang-Kai-Szekiem. Przebywających w Chinach Rosjan w liczbie 100.000 osób ogarnęła panika. Kto może opuszcza czemprędzej Chiny.

OPINJA ANGIELSKA PRZECIW ROSJI

Wiedeń, 19 lipca (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu, że cała angielska opinja publiczna zwróciła się przeciwko Rosji, która zarządziła mobilizację, zanim jeszcze rząd chiński zajął kolej wschodnią.

TELEGRAMY

P. PREZYDENT RZPLITEJ W PRZEWORSKU

Przeworsk, 19 lipca (PAT). W Przeworsku olbrzymi bukiet kwiatów wręczyła p. Prezydentowi mała córeczka starosty Basia Remiszewska, którą p. prezydent serdecznie ucałował, poczem udał się autem wraz ze świtą do pałacu książąt Lubomirskich na objad i raut.

ZAPRZECZENIE

Warszawa, 19 lipca (PAT). Wobec nieobecności w Warszawie p. ministra przemysłu i handlu inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego, ministerstwo przemysłu i handlu stwierdza kategorycznie że pogłoski jakie ukazały się w prasie, jakoby p. minister Kwiatkowski miał zostać dyrektorem koncernu Harrimana są zupełnie bezpodstawne.

OBJAD POLSKO-BELGIJSKI

Bruksela, 19 lipca (PAT). W dniu dzisiejszym poseł Jackowski wydał śniadanie, w którem wzięli udział: wicepremje Janson, minister pracy Heyman, minister stanu Theunis, prezes sądu najwyższego w Polsce Mrozowski, oraz szereg osobistości ze świata dyplomatycznego i gospodarczego Belgji. Minister Heyman przybędzie w sierpniu do Polski na zaproszenie rządu polskiego, celem zwiedzenia Warszawy, PWK w Poznaniu, oraz kilku najważniejszych ośrodków przemysłu polskiego. Równocześnie z ministrem przybędzie do Polski kilku wybitnych przedstawiciel[i] [polskiego] [p]rzemysłu, finansów i rolnictwa.

DZIENNIKARZE NADREŃSCY W POLSCE

Warszawa, 19 lipca (PAT). Wczoraj wieczorem w salach hotelu Polonja odbył się bankiet, urządzony przez syndykat dziennikarzy warszawskich na cześć przybyłych do Polski dziennikarzy niemieckich z Westfalji i Nadrenji. W bankiecie tym wzięli udział oprócz dziennikarzy polskich, korespondenci dzienników niemieckich, charge d'affaires niemiecki v. Rintelen oraz przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych z p. ministrem Twardkowskim, prezesem delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami. W czasie bankietu w imieniu dziennikarzy polskich przemówił red. Goryński, odpowiedział w imieniu dziennikarzy niemieckich z Westfalji i Nadrenji p. Bode, podkreślając, że dziennikarze z Westfalji i Nadrenji pragną szczerze przyczynić się do zbliżenia polsko-niemieckiego i do wyrównania istniejących różnic. P. Bode dał również wyraz swemu uznaniu dla rozwoju gospodarczego Polski, który uwidacznia wystawa poznańska.

UMYSŁOWO CHORY ZAMACHOWIEC

Wiedeń, 19 lipca (PAT). Dzienniki poranne stwierdzają, że Leitner, który wczoraj wieczór chciał dokonać zamachu na kierujące osobistości Austrji, nie należy do żadnej partji politycznej. Jego stan umysłowy nie jest normalny.

PRZEKUPIONY POSEŁ AFGAŃSKI

Paryż, 19 lipca (PAT). „Le Matin" donosi, że śledztwo w sprawie wykrytego w dniu 9 bm. wielkiego transportu kokainy i innych narkotyków ujawniło, iż pewien bogaty kupiec rosyjski imienie Larkin kupił zupełnie otwarcie w jednej z fabryk alzackich narkotyki, które przeznaczone były dla Bombaju. Kiedy jednakże zjawiły się trudności przewozowe Larkin zwrócił się do poselstwa afgańskiego, a poseł afgański, zachęcony perspektywą wielkiego zarobku, zgodził się być odbiorcą transportu i zapłacił około 3 milj. za rzeczone narkotyki. Należność fabryki nie została przez Larkina całkowicie uregulowaną.

PANEUROPA BRIANDA

Paryż, 19 lipca (PAT). Prasa prawicowa kontynuuje ataki na ideę Brianda, dotyczącą Stanów zjednoczonych Europy. W dzisiejszej „Actions Francaise" Jack Painville podnosi, że nie doznała ona nigdzie życzliwego przyjęcia. Przeciwko niej są nietylko stronnictwa prawicowe. Nie znalazła ona poparcia również wśród przedstawicieli lewicy, jak MacDonalda, Hendersona i Snowdana w Londynie i Hermana Mullera w Berlinie. We „Figaro" Andre Chaumeix pisze: Obawiając się trudności, które napotka w przyszłej konferencji Briand, próbuje uspokoić opinję publiczną, mamiąc ją nową mrzonką zorganizowania Europy na nowych zasadach tak, jak gdyby nie uczyniły już tego traktaty pokojowe, jakgdyby nie istniała do lat 10-ciu Liga Narodów. Czyżby Briand zamierzał ją zlikwidować? Na łamach „Matin" Sauervein występuje z gorącą obroną projektu Brianda, przyznając, że stronnictwa prawicowe wszystkich państw będą się przeciwstawiały siłą rzeczy temu projektowi. Zaznacza dalej, że cała koncepcja powinna się opierać na realnych podstawach, jedną z których stanowi porozumienie francusko-niemieckie, które leży u podstaw wszelkiego postępu w Europie. Autor artykułu przypuszcza, że przy wzajemnej dobrej woli sprawa porozumienia się dokona się prędzej, niż można przypuszczać. Twierdzi dalej, że już za kilka miesięcy, gdy te dwa wielkie mocarstwa kontynentalne uregulują wzajemne swoje kwestje, będzie mógł naokoło nich powstać nowy system europejski, jak mocno ufundowany gmach, opierający się na dwóch centralnych słupach. Co się tyczy Rosji sowieckiej — jest zdania — że będzie ona mogła wejść w skład federacji europejskiej gdy zmodyfikuje swe koncepcje ekonomiczne w sposób pozwalający współpracować z innemi państwami, wśród których jest miejsce dla Rosji, lecz nie dla Rosji bolszewickiej.

ZATONIĘCIE PAROWCA ROSYJSKIEGO „WOŁGA"

Bukareszt, 19 lipca (PAT). Kapitanowie parostatków przybyli do Constancy, oświadczają, że w ciągu ubiegłej nocy otrzymali szereg sygnałów, wzywających pomocy od parowca rosyjskiego „Wolga", który w dniu 16 lipca wyjechał z pasażerami i towarami. Parowiec ten natknął się na minę pływającą koło godziny 4 nad ranem. Ostatnie wiadomości otrzymane od parowca, głosiły, że statek tonie i że 17 ludzi załogi oraz 14 pasażerów zginęło już w falach.

LISTY Z KRAJU

Skawina, 18 lipca.

KS. PROBOSZCZ PRZECIW BUDOWIE DOMU ROBOTNICZEGO

Od dłuższego czasu robotnicy w Skawinie, zatrudnieni w fabryce cykorji i szamotowni, projektowali budowę własnego Domu Robotniczego, który ma służyć organizacjom zawodowym, organizacji politycznej i oświatowej, które to organizacje mają bardzo szerokie pole do działania nietylko w Skawinie, lecz i po wsiach okolicznych, gdzie chłopi są duchem przy PPS, czego dowodem są ostatnie wybory do Sejmu.

Lecz trudności finansowe nie pozwoliły nam na natychmiastowe rozpoczęcie naszego zamierzenia, aż dopiero w sierpniu zeszłego roku robotnicy, widząc, że bez Domu Robotniczego nie są w stanie rozszerzać swei idei, a temsamem zdobywać nowych szermierzy do swych szeregów walczących o wolność, demokrację i lepsze jutro, na zgromadzeniu uchwalili opodatkować się na budowę tegoż Domu i wybrali komitet budowy Domu Robotniczego w Skawinie z tow. Władysławem Matulą jako przewodniczącym, Teofilem Galacińskim jako sekretarzem i Józefem Wroną jako skarbnikiem.

Starania nasze w zarządzie miasta Skawiny o przyznanie nam placu pod budowę nie byłyby poszły na marne, gdyby nie ksiądz proboszcz, gdyż prezydjum miasta życzliwie naszą prośbę potraktowało i przyznało nam taki plac za browarem, lecz uchwała prezydjum miasta poszła do kosza, bo pp. radni, pupile księdza proboszcza, na posiedzenia rady miejskiej nie przychodzili, kiedy sprawa przyznania dla nas placu była na porządku dziennym, a temsamem uniemożliwili powzięcie uchwały.

Robotnicy, widząc, że niema widoków uzyskania placu pod budowę od miasta zadarmo, postanowili plac taki zakupić w miejscu dla nich najodpowiedniejszem, tj. koło głównej drogi naprzeciwko kościoła parafjalnego i w dniu 12 bm. podpisali kontrakt kupna.

Gdy się dowiedział ksiądz proboszcz o tem, że robotnicy plac kupili koło kościoła, postanowił za wszelką cenę uniemożliwić im budowę Domu i na posiedzeniu rady miejskiej przy pomocy swoich pupilów przeprowadził uchwałę, że rada miejska nie pozwala na budowę Domu Robotniczego obok kościoła. Komentarzy nie będziemy na ten temat pisali, lecz jedno tylko możemy oświadczyć pp. radnym i księdzu proboszczowi, **że uchwale tej się nie podporządkujemy, gdyż nie ma ona żadnego prawnego oparcia, a Dom Robotniczy jeszcze tego roku na tym placu postawimy**, bo na naszej własności wolno nam robić, co nam się żywnie podoba; nie pozwolimy sobie przez radę miejską dyktować, co nam wolno, a co nie, bo do tego rada miejska nie ma prawa. Niech to ksiądz proboszcz i jego kamraci przyjmą do wiadomości.

Przy sposobności musimy zapytać p. burmistrza Ludwikowskiego, kiedy odbędą się nowe wybory do rady miejskiej, bo kadencja jednej trzeciej rady już się skończyła w czerwcu i według ustawy wybory uzupełniające winny się odbyć w sierpniu, a tu jeszcze nic nie słychać. Czekamy odpowiedzi!

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na krakowskich targach 19 lipca płacono: mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr., mleko zbierane 1 litr 20—25 gr., śmietanka słodka 1 litr 60—70 gr., masło deserowe 1 kg. 6—6'40 zł., masło zwyczajne 1 kg. 5—5'20 zł., ser krowi 1 kg. 1'20—1'30 zł., jaja świeże kopa 10'50—11 zł., jaja św. sztuka 18—19 groszy, kura sztuka 4—8 zł., kurczęta para 3—8 zł., gęsi sztuka 8—10 zł., czereśnie zagraniczne 1 kg. 3'60—4 zł., wiśnie krajowe 1 kg. 2—2'80 zł., porzeczki 1'20—1'60 zł., maliny 1 kg. 2'60—3 zł., poziomki leśne 1 kg. 1'20—1'40 zł., poziomki ogrodowe 2'40—2'60 zł., agrest 1 litr 60—80 gr., borówki 1 litr 35—40 gr., karp żywy 1 kg. 6—7 zł., szczupak 1 kg. 6'50—7'50 zł., lin 1 kg. 5 zł., świnki 1 kg. 6—7 zł., brzany 1 kg. 7—8 zł., leszcze 1 kg. 6—7 zł., ziemniaki nowe 1 kg. 20—25 gr., buraki 1 kg. 25—30 gr., marchew 1 kg. 25—30 gr., cebula 1 kg. 30—40 gr., kalafjory 1 kg. 0'60—1'20 zł., pomidory 1 kg. 3'50—4 zł., groszek cukrowy łuskany litr 1'80—2 zł., ogórki sztuka 0'20—1 zł.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Związki i zgromadzenia

PÓŁROCZNE WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW STOLARSKICH odbędzie się w **niedzielę 21 lipca** przy ul. Dunajewskiego 5 ofic. II p. Początek o godz. 9.30 przedpołudniem. Zarząd uprasza wszystkich członków o bezwzględne przybycie.

ZGROMADZENIE DOZORCÓW DOMOWYCH odbędzie się w niedzielę 21 lipca o godzinie 2'30 popołudniu w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Sprawy organizacyjne referować będą tow. poseł Mastek i Wohnout.

ZGROMADZENIE SŁUŻBY DOMOWEJ odbędzie się w niedzielę 21 lipca o godz. 5 popołudniu w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Sprawy organizacyjne referować będą tow. poseł Mastek i Wohnout.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się w poniedziałek 23 lipca o godz. 7 wieczór. Porządek dzienny: urlopy i obecna sytuacja klasy robotniczej. Referent tow. Przybyś.

REPERTUAR

KINOTEATRY

Bagatela: „Szalona hrabianka“.
Corso: „Tragedja łodzi podwodnej“ i „Przygody Johnsona w Afryce“.
Dom żołnierza: „Lekka Izabela“.
Nowości: „Golgota uczciwej kobiety“.
Promień: „Tajemnica gabinetu restauracyjnego“.
Sztuka: „Niedyskretna kobieta“.
Uciecha: „Anna Karenina“.
Wanda zamknięta.
Warszawa: „Książę czy błazen“ Dekobry.

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota, 20 lipca

15.40. Komunikaty: gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny. 16.30: Koncert gramofonowy. 17.25: Odczyt: „Korzenie czarodziejskie w lecznictwie ludowem“, wygłosi prof. E. Wyrobek. 17.50: Komunikaty PWK. 18.00: Audycja dla młodzieży: „Pasterka wśród wilków“ Henryka Gheona. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.25: Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia, wygł. dr. Reguła. 20.30: Koncert z Warszawy. 22.00: PAT i komunikaty. 22.45—23.45: Muzyka taneczna z dancingu Oaza w Warszawie.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).
są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki	2.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Porczak: Walka o demokrację	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Lutnia robotnicza	1.—
Pobudka	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Tow. „Tanie Domy Robotnicze“ Spółdzielnia z odpow. udziałami

odbędzie się dnia 22 lipca 1929 o godzinie 5-tej popołudniu, w Krakowie przy ul. Sienkiewicza 8 z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Zarządu, Rady Nadzorczej i Komisji rewizyjnej za rok 1928 i wniosek na udzielenie Zarządowi absolutorjum.
3) Podział nadwyżki za rok 1928.
4) Uzupełniający wybór członków Zarządu, Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej.
5) Wnioski.

W razie braku kompletu członków następne Walne Zebranie odbędzie się tego samego dnia i z tym samym porządkiem dziennym o godzinie 6-tej popołudniu, przyczem uchwały jego będą prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

Sprawozdanie i bilans za rok 1928 mogą członkowie przeglądać w biurze Spółdzielni codziennie od godziny 6-tej do 7-mej popoł.

Unieważniam papiery wojskowe, na nazwisko Siedlarz Józef, wydane przez P. K. U. Kraków.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.